[001]
Chwalimy Cię Panie
sławimy Cię chętnie,
godzieneś jest wciąż uwielbienia.

Sławimy Twa miłość,
co Ciebie skłoniła,
byś. Panie, za nasze zmarł grzechy.

Sławimy moc Twoją:
Spełniłeś Swe dzieło
i siedzisz po prawicy Ojca.

Sławimy Twą wierność,
co ciągle jest nowa.
aż nas w Swą wspaniałość wprowadzisz.

[002]
W świątyni Twojej, Panie nasz
Twą miłość wysławiamy,
Cześć, chwałę oddajemy Ci,
w Twym Duchu uwielbiamy,
Przybyłeś tu uniżyć się,
wypełnić aż do końca
w pokorze wolę Ojca.

O, Zbawco, święte życie swe
w ofierze sam złożyłeś.
Cierpliwie niosłeś grzechy wsze
i boleść sam znosiłeś.
W modlitwie Twej usłyszał Bóg
żarliwe To wołanie:
Twa wola niech stanie.

Baranku, drogie życie Swe
bez zmazy, doskonałe
jak wdzięczną woń na krzyżu tam
dla Ojca Sam oddałeś.
Niech pieśń Ci brzmi
ku wiecznej czci,
żeś przez swe poświęcenie
wyjednał nam zbawienie.

[003]
Boże Ciebie wyznajemy
Cześć i chwałę oddajemy
Uwielbiamy miłość Twą
Po proswicy na Twym tronie
Siedzi Syn Twój wywyższony
On jest Panem wszystkich nas

Panie, Tyś czcią uwieńczony,
w chwale Ojca wysławiony,
Nam zaś dany Święty Duch.

On prowadzi do wieczności,
do cudownej wspaniałości,
gdzie królujesz, Panie nasz.

Tobie Jezu cześć i chwała,
po wsze czasy będzie brzmiała,
nieprzerwanie z naszych serc.
Teraz jeszcze tu w słabości,
lecz niedługo we wieczności
godzien jesteś przyjąć cześć!

[004]
Ach, któż może chwalić godnie,
Wielki Boże tutaj Cię?
O dobroci Twej odwiecznej
Świadczą dzieła wszystkie Twe.
Chwały godzien jesteś Ty!
Błogo temu, kto Cię czci
Błogo temu, kto Cię czci

Ach, któż zgłębi Twoją miłość
i niezmiernej łaski czyn?
Uwolniłeś nas od winy
za nas zmarł Twój miły Syn.
Chwały godzien . . .

Twoją wierność i cierpliwość
któż tu pojmie, Boże nasz?
Choć zapomni matka dziecię,
Ty wciąż Swych w pamięci masz.
Chwały godzien . . .

Kto Twą wielkość zbadać może
i dogłębnie poznać Cię.
Kto wie, jakim jesteś, Boże
i kto wniknie w myśli Twe?
Tak, godzieneś chwały Ty!
Błogo temu, kto Cię czci!
Błogo temu, kto Cię czci!

[005]

Twe Imię, Jezu, niezrównane
Pociechy pełne jest i łask,
Anioły kornie się skłaniają
Twej chwały podziwiając blask.
Boskości pełnią jesteś Ty
I w Tobie dopełnieniśmy

Tyś dla nasz wszystko: wykupienie
Moc mądrość, światło, siła wraz;
Tyś jest powodem wszystkich czynów,
Co łaska Twoja sprawia w nas.
Co mamy, czym staliśmy się,

Znajduje w Tobie źródło swe.

Nieporównana miłość Twoja
Tu uzupełnia wszelki brak,
Strumieniem w trosce i niedoli
Od Ciebie spływa szczodrze tak.
Gdy nam odmawiasz czegoś Ty
To w tym ukryty cel Twój tkwi.

I choćby wszystko się zmieniło,
Świat nie da nam spoczynku, nie.
Tyś tylko pełnią błogosławieństw
Czyż można z czymś porównać Cię?
Bogactwem naszym stałeś się:
Na wieki posiadamy Cię.

[006]

Sława, chwała, uwielbienie,
Moc mądrość, cześć i wywyższenie,
Nasz pojednawco, Jezu, brzmią.
Twoi tak umiłowani
Zanoszą dziękczynienie w dani,
Baranku, za ofiarę Twą.
Poszedłeś za nas w grób,
Już przejednany Bóg.
Wszystkie grzechy omyłeś Ty
W Swej Świętej krwi,
Przed Bogiem czyści jesteśmy.

[007]
Baranku Ty niewinny,
Na krzyżu zawieszony
umarłeś za nas winnych,
zelżony i wzgardzony
Byliśmy pociechy,
Poniosłeś wszystkie grzechy
Cześć Ci wysławiony Jezu

Ty za nasz tak cierpiałeś,
nas z Bogiem pojednałeś.
Zbawienie wywalczyłeś
i łaską uwieńczyłeś.
Więc wszyscy się cieszymy
z pieśniami radosnymi
przed Tobą, sławiony Jezu!

[008]
Słowo, Tyś jest od wieczności
Światłem i miłością nam
Wszystko, co jest we wszechświecie,
Jest wspaniałym dziełem Twym.
Wszystko jest przez Cię stworzone
I dla Ciebie sprawione.

Ty masz we wszystkim pierwszeństwo,
Tobie stworzenie wszelkie
niesie wciąż błogosławieństwo,
wespół wzdycha, boleje,
Amen, woła lud zbawiony,
przez Twą krew wykupiony.

[009]
Cierniową koronę
Włożono na skronie
Jezusa naszego wybawcy.

Był bity, męczony,
od ludzi zelżony,
od Boga swego opuszczony.

To jest moja wina,
co Pana skłoniła
zbawienie wykonać z miłości.

Swą miłość nam dałeś,
dlatego cierpiałeś,
zbawienie grzesznikom przyniosłeś.

Niech brzmi uwielbienie.
Cześć i wywyższenie
niech będzie Ci Panie na wieki.

[010]
Wysławiam Cię! Na ziemię tu zstąpiłeś,
Szukałeś mnie, Od śmierci mnie zwolniłeś
Więc widzę życie, Widzę Jezu, Cię
Wysławiam Cię! Wysławiam Cię!

Wysławiam Cię! W ofierze się złożyłeś
i życie Swe zgubionym poświęciłeś.
Więc widzę miłość, widzę, Jezu, Cię.
Wysławiam Cię! Wysławiam Cię!

Wysławiam Cię! Krew za mnie Swą przełałeś,
na krzyżu grzechy moje wymazałeś.
Mam pojednanie, — widzę, Jezu, Cię.
Wysławiam Cię! Wysławiam Cię!

Wysławiam Cię! Pokojem obdarzyłeś
w sprawiedliwości sąd mój zakończyłeś.
Więc widzę łaskę, — widzę, Jezu, Cię.
Wysławiam Cię? Wysławiam Cię?

Wysławiam Cię! Zająłeś miejsce w niebie,
z tęsknotą pragnę widzieć w chwale Ciebie.
Nadzieję widzę, — widzę, Jezu, Cię.
Wysławiam Cię! Wysławiam Cię!

Wysławiam Cię! Choć jeszcze tu przebywam,
pokoju Twego z Tobą wciąż zażywam.
Mam pokrzepienie, — widzę, Jezu, Cię.
Wysławiam Cię! Wysławiam Cię!

Wysławiam Cię! Z wszystkimi wraz świętymi
niedługo juz zabierzesz mnie z tej ziemi.
Radości błoga, — widzę, Jezu, Cię.
Wysławiam Cię! Wysławiam Cię!

[011]
O, Jezu nasz, Baranku cny,
Za grzechy nasze byłeś Ty
Od ziemi podwyższony!
Poszedłeś za nas w śmierć i grób,
ofiarę Twoją przyjął Bóg,
boś z grobu był wzbudzony.
Nic zguby nam nie może nieść!
O, Jezu, dzięki Ci i cześć!

Twój zebrał się szczęśliwy lud
złączony przy Twym Stole tu
zaproszeń z Twej miłości.
Przez kielich ten i chleba znak
Twą, Panie, śmierć głosimy wszak
i łask Twych obfitości.
Sumienia nic nie może gnieść,
o, Jezu. dzięki Ci i cześć!

[012]
My, Ojcze, Cię wielbimy
i dzięki Ci wznosimy,
Który miłujesz nas.
We wszystkich świętych rzędzie
Ta chwała brzmieć już będzie
tak dziś, jak i po wieczny czas.

Któż serce Twe zrozumie,
kto wznieść Twą miłość umie,
jeśli nie dzieci Twe?
Nie mogą opowiedzieć,
ni o tym szczęściu wiedzieć
aniołów wielkie mnóstwa te.

Aniołów hufy w niebie
bez przerwy sławią Ciebie
i usługują Ci.
Lecz nie są dziećmi Twymi
i nie są kupionymi
za cenę Jezusowej krwi.

Tyś ludzi z świata wybrał,
za dzieci Swe ich przybrał,

choć w grzechach żyli wprzód.
Wyrwałeś ich z ciemności
ku cudnej Swej światłości
dla czczenia Syna Twego cnót.

Cześć oddajemy Tobie,
że nas Ty wzniesiesz Sobie
do wspaniałości Swej.
Jezusa tam ujrzymy
i miłość Twą pojmiemy
w radości wiecznej sławiąc Cię.

[013]
Zanieśmy Bogu dziękczynienie,
Bo wciąż łaskawym jest dla nas.
Radujmy się, gdyż dobroć Jego,
Odwiecznie trwa po wieczny czas.
Ustami Go i sercem sławmy,
On bowiem Jeden godzien chwał.
Niech brzmi hymn chwały każdej chwili,
Którą w dobroci Swej nam dał.

Tyś wielki Boże naszą mocą,
w noc ciemną światłem jesteś Sam,
a przez cudowne dzieło Swoje
zbawienie wieczne dałeś nam.
My bez nadziei i bez Ciebie
uwikłaliśmy w grzechy się,
lecz moc i chytrość wroga zniosłeś
i nas wybrałeś sam dla się.

Bez przerwy serce oraz język
powinny Twój majestat czcić
i sławę Twą wysoko wznosić,
ponad niebiosa wszelkie wzbić.
Oblicze Twe litości pełne
w czas każdy opromienia nas,
i na ramionach mocnych nosisz,
przedwieczny Boże, lud Swój wraz.

[014]
Panie, tu zstąpiłeś pojednać nas,
Do Ojca wróciłeś, tron zająłeś tam.
Ku Bożej czci Twą własnością my,
wciąż nas tam w świątyni
zastępujesz Ty.
Wieczysta łaska! Gdzie taki Pan!
Jaki dar kosztowny! Szczęśliwy stan!

Modlitwy przyjmujesz od świętych Swych,
Za nich orędujesz, boś Kapłanem ich.
Oblicze Twe również zwraca się
Teraz na Twych wszystkich,
Którzy sławią Cię.

Twa wierna miłość, Ofiara Twa
Pokój nam przyniosła w tym świecie zła.

O, już powstań z tronu, Wybawco nasz,
Własność weź kupioną,co w nagrodę masz.
Ona jest Twą, więc zawezwij ją,
Do mieszkania Ojca
Wprowadź z Sobą ją.
U Twej prawicy nie spotka nas,
Smutek ani troska po wieczny czas.

[015]
Przezwyciężyłeś, Panie,
Moc wroga, drwin i trwóg,
Zbawienie znaleźliśmy
i z nami jest nasz Bóg.

Nam pokój wywalczony,
nas nie przeraża śmierć,
bo dla nas tu cierpiałeś,
Zwycięstwa wznosim pieśń

Przykryta nasza wina
złożona jest w Twój grób.
Tym wiara się pociesza,
że nas nie zmoże wróg.

Odłączyć nie jest w stanie
od Twej miłości nas
cierpienie, bój ni hańba.
Cześć Ci po wieczny czas!

[016]
Jaka błoga woń przyjemna,
Wzniosła się z ołtarza wzwyż.
Gdy Baranek w swej miłości,
Swoje ciało dał na krzyż.
Według woli Ojca swego
Wielkie dzieło spełnił sam.

Przez ofiarę swoją zgładził
nasze winy, złość i grzech.
Na pniu krzyża zawisł Jezus,
Boży sąd za grzesznych nieść,
miłość, łaskę Swą zwiastuje,
by do chwały Swoich wznieść.

Świętego, Sprawiedliwego
Boga w pełni uczcił Syn.
Rzekł Mu: „Bądź po mej prawicy"
Siedzi więc na wieki z Nim.
Ojciec dał Mu Jego chwałę,
my cieszymy się już w Nim.

Bogu, Ojcu, niesiem chwałę
za cudowną radę tę.
I Jezusa uwielbiamy
za największą miłość tę.
Chwała, cześć i dzięki Temu,
który wyniósł Cię na tron.

[017]
Panie, Ciebie otaczamy,
Twą śmierć kosztowną ogłaszamy,
Zwiastuje Twoją miłość nam.
Życie wieczne i zbawienie,
Od wiecznej śmierci uwolnienie,
Przeniosłeś w światłość wieczną nas.
Ty dałeś za nas tu
Krew swą na krzyża pniu.
Wierny Zbawco dziękujem Ci,
Niech z serca brzmi
na wieki wieczne chwała Ci!

[018]
Boże, któryś jest miłością,
Wzwyż do Ciebie pieśni mkną,
Bo to zyskiem i radością
Jest opiewać dobroć Twą.
Z łaski Swej Tyś nam otworzył,
Drogę do niebieskich chwał,
Tam nadzieja żywa dąży,
Tam jest nasz gotowy dział.

Mocy i miłości Boże,
cześć i chwałę niesiem Ci.
Kto Twą sławę głosić może?
Kto jest hojny jako Ty!
Miłość, dobroć, moc i łaska
dla nas połączyły się,
by kierować, błogosławić,
aż jutrzenka zjawi się.

Wszelkie Swoje wspaniałości
dałeś nam z Jezusem wraz,
wnet do wiecznej On radości
przemienionych wzniesie nas.
Tam, gdy serca pałać będą,
widząc Jego piękność cną,
całkiem już poznamy miłość,
dobroć, moc i łaskę Twą.

[019]
Na Baranku dusze nasze,
spoczywając wielbiąc Go.
Gdyż On wszystkie nasze grzechy
Obmył Swoją świętą krwią.

Szęsne życie! Błogi pokój
nam przepełnia głębię dusz.
Tam, gdzie Święty Bóg spoczywa
myśmy przeniesieni już.

Ma sumienie odpoczynek
dany nam po wieczny czas.
Gdyż krew Jego uczyniła
ponad śnieg bielszymi nas.

Więc z pokojem Jego w sercach
idziem tu przez znój i trud.
Odpocznienie znajdziem w górze,
gdy w Baranka wejdziem gród.

Tam też ujrzą nasze oczy
Tego, Kto miłuje nas.
Kto nas w łasce Swej prowadzi,
uszczęśliwia w każdy czas.

Będą miłość Barankową
tam opiewać wiecznie ci,
których On wykupił drogo,
wciąż Mu wznosić hymny czci!

[020]
Dzięki, Ojcze, Tej miłości,
łasce Twej i mocy wraz,
żeś w Jezusie z grzechu ścieżki
tak do Siebie zbliżył nas.
My grzesznicy wykupieni
„Abba” Ojcem Ciebie zwiemy.
Nam świadectwo Duch Twój dał,
Żeś się dla nas Ojcem stał.

Ach, przekleństwem obciążeni
leżeliśmy w grzechu ćmie,
w krwi Chrystusa uwolnienie
dla nas z łaski stało się.
W Synu odkupienie mamy,
życie wieczne posiadamy.
„Abba", Ojcze, za to my
cześć i chwałę wznosim Ci.

[021]
Twój Stół wskazuje nam
Twą miłość, o nasz Panie,
Przebłagan Boży gniew
I pojednaniśmy.
Radości naszej nic
Zasmucić nie jest w stanie,
Tu miłość tylko widzimy.

Przez chleb i kielich ten

my jawnie obwieszczamy
Twą, Panie, śmierć czekając
Twego przyjścia dnia
i w niej pociechę tę
dla siebie tutaj mamy,
że krew nas oczyściła Twa.

Zasłona rozdarta
i niebo otworzone,
a życie i wspaniałość —
dział nasz wieczny to,
przekleństwem stałeś się,
lecz przez nas zasłużonym.
W tym widzim wielką miłość Twą.

Spełniłeś dzieło Swe
i wszedłeś w Swą świątnicę
z krwią własną,
i tam zawsze zastępujesz nas,
aż stamtąd przyjdziesz znów
po Swą Oblubienicę,
by uczcić ją po wieczny czas.

[022]
Żyjesz Ty, Zwycięzco mój!
Któż Twą sławę głosić może?
Jezu, nie ma na mnie win,
Boś me grzechy w grobie złożył.
Żyjesz Ty – nie umrę ja.
Sądem mym śmierć była Twa.

Żyjesz Ty, by dla mnie żyć.
Nie opuścisz mnie na wieki.
Mnie nabyłeś, aby skryć
w łasce Swej, miłości wielkiej.
Choć podnosi głowę wróg,
żyjesz Ty, wybawiasz z trwóg.

Żyjesz uwieńczony czcią,
Tyś niebiosa objął Sobą.
Ach, tęsknotę ukój mą,
abym już był w chwale z Tobą.
Gdy oblicze ujrzę Twe,
me pragnienia spełnią się.

[023]
Cześć, chwała, sława, dzięki Ci,
O Jezu, nasze życie!
Godzieneś uwielbienia Ty!
Któż czci Cię należycie!
Ty jesteś Najwyższego Syn,
Na tronie Jego siedzisz z Nim
Tam chwałą uwieńczony.
Ty pojednałeś rzeczy wsze

Stworzone przez Cię i dla Cię.
O bądźże wywyższony!

Wyrzekłeś dla nas niegdyś się
niebieskiej wspaniałości,
przyjąwszy ciało oraz krew
dla grzesznych tu w niskości.
Tyś na ofiarę Siebie dał
i za nas się przekleństwem stał,
by zbawić, co stracone.
O, Łasko, nie ma równych Ci!
Za nasze grzechy zmarłeś Ty
z miłości niezgłębionej.

Bądź chwała, sława, dzięki Ci,
o, Jezu, nasze życie!
Godzieneś uwielbienia Ty!
Któż czci Cię należycie!
Tyś źródłem jest, co wiecznie trwa
i pełność ciszy sercom da,
Tyś życia słońcem, Panie.
Już wnet wywyższysz nas do Się,
tam oczy nasze ujrzą Cię
w niezmiennym błogostanie.

[024]
Do Twego Stołu zaproszeni,
Otośmy, Panie, wokół Cię
I hojne łaski Twej miłości
Tu oglądamy w śmierci Twej.
I teraz Twoją śmierć głosimy:
Dotknęła Cię za nasze winy,
Któreś na zawsze zgładził raz.
Swe wszystkie członki, nasza Głowo,
Zabierzesz wnet w Swym przyjściu znowu
I w odpoczynek wwiedziesz nas.

Baranku Boży, na wesele
niebieskie zaproszeniśmy
pielgrzymów hufy niezliczone
do domu wnet zgromadzisz Ty.
Nikogo nie brak, wszyscy będą,
z radosnym w głos okrzykiem siędą:
„Żeś nas pojednał, chwała Ci!"
Od Boga jesteś uwieńczony,
przez wszystkich będziesz wywyższony.
Godzieneś sławy jest i czci!

[025]
Ojcze, pełnią Tyś miłości,
Wiernym wciąż w dobroci swej!
Szczęście, pokój w sercu gości,
Gdy spoczywa w łasce Twej.
Łaskawości! Zszedł Twój Syn,

By uwolnić nas od win.
Miałbyś w Synu dać nam tyle,
A nie myśleć o nas mile?

W dzień i w nocy bez znużenia
wszystkich nas w opiece masz.
Nie bywamy opuszczeni,
wciąż Twa wierność strzeże nas.
Cóż trudnego jest dla Cię?
Nic za wielkie, nic za mdłe.
I gdziekolwiek nas tu stawiasz,
tam Swą miłość nam objawiasz.

Wzmacniasz, kto zmęczony znojem,
wlewasz ufność w serca mdłe,
przez boleści, smutki, boje
w Swym pokoju wiedziesz je.
Nieustanna chwała Ci,
cześć i dzięki, Ojcze, brzmi.
Co za łaska, gdy kto może
wielbić Ciebie tu i w górze!

[026]
Baranku Boży, już w chwale ukoronowany,
By nas pojednać, Tyś za nas był ukrzyżowany,
Poniósłszy zgon w niebie zasiadłeś na tron
Ty, coś tu był wyszydzany.

Ci, co w zasługi Twej śmierci są przyobleczeni,
do Twej świątyni są w Duchu Twym też wprowadzeni,
by Tobie wznieść
chwałę należną i cześć,
że są ze świata kupieni.

By Cię wywyższyć, tu Twoi są umiłowani,
których przeniosłeś ze śmierci do życia, o Panie,
dla czczenia Cię
za wielkie dzieło to Twe
i Siebie za nich oddanie.

Twemu Imieniu bądź sława, cześć i uwielbienie!
Tak jest dostojne i wyższe nad wszelkim imieniem.
Już tutaj Ci
i tam we wspaniałości
chwała ta brzmi nieskończenie.

[027]
Naszemu Ojcu chętnie wznieśmy
Dziękczynną i radosną z serca pieśń,
Do Boga w Duchu się podnieśmy,
Co pełen łaskawości ku nam jest,
I patrzy, słucha nas z miłością Swą,
Z weselem sławcie, kto czcić może Go!

Śpiewajmy Jemu! W serc słabości
możemy śpiewać słaby tylko hymn
za dary dane nam w pełności,
Ojcowską wierność ku nam w życiu tym,
pociechę, co miłości Jego cnej
znalazło serce, gdy szukało jej.

Z podziwem, wszyscy wysławiajmy,
że niewymownie dobrym jest nasz Pan;
z radością kornie powiadajmy,
co nam za udział w Nim, Łaskawym dan!
Niech w serc pełności wdzięczny śpiew Mu brzmi,
On godzien od nas nieustannej czci!

[028]
Sercem i ustami swymi
Śpiewajmy Bogu, Który czyni
tak wielkie rzeczy dzieciom Swym.
Ach, dowodem Twej miłości
Zachętą są nam w obfitości,
By Cię wysławiać śpiewem tym.
Cierpliwie nosisz nas,
Odpuszczasz winy wraz,
Bo się wstawia na tronie Twym
Za nas Twój Syn,
kapłanem będąc Najwyższym.

Dobroć Twoją wywyższamy,
dziecięcą wdzięczność w sercu mamy
za wielkie dla nas dzieło Twe.
Niestrudzony wciąż w litości,
pokoju pełne, w łaskawości
oblicze ku nam zwracasz Swe.
O, chwałę, sławę w czci
przyjm od nas wszystkich Ty
przez Jezusa
w Swej świątyni.
Jak szczęśliwy,
dla kogo Ojcem jesteś Ty!

[029]
Jak wielkim Zbawcą, Panie, Tyś!
Któż to zgruntować może dziś:
Ma grzesznik odpocznienie!
Jak bezdeń miłosierdzie Twe
Pochłania już zmartwienia wsze,
Boś sprawił wykupienie.
Tak! Ty, Jezu, życie dałeś,
grzech zmazałeś tą ofiarą,
by nas mieć na wieczność całą.

Pokoju Książę wierny, cny,
tęskniłeś za zbawieniem Ty
dla grzesznych, co zgubieni.

Na krzyżu Twa płynęła krew,
Baranku Boży, wznosim śpiew,
że myśmy odkupieni,
dzieci Boże i dziedzice
przez śmierć Twoją, a przed tronem
dasz zwycięstwa nam koronę.

Gdyś spełnił wielkie dzieło Swe,
uwielbił Ojciec chwałą Cię
tą, którąś miał u Niego.
Jakże zupełną radość ma
duch tego, kto tu w wierze zna
Ciebie i Ojca Twego.
Tyś jest, Panie, słońce niebios,
wonność duszy, więc obficie
cześć niesiemy Ci w zachwycie.

[030]
Miłości Boże, objawiony
Bez osłon nam tu w Synu Twym,
I jest ta pełność niezmierzona,
Jaką ogląda wiara w Nim.
O, jak pokrzepia serca to,
Gdy jasno widzą miłość Twą.

Własnego dałeś niegdyś Syna
za nasze winy, teraz zaś
w Ojcowskich rękach wciąż nas trzymasz,
łaskawie wiodąc wiernie nas,
w miłości nie ma równych Ci,
miłujesz nas, boś miłość Ty.

Pociecha w każdym położeniu
Twa wierność nie zapomni nas.
Jak można poddać się zwątpieniu,
gdyś Ty, o Boże, Ojciec nasz!
Zapomni matka dziecko swe,
lecz miłość Twa nie skończy się.

Z wytrwaniem idziem przez cierpienia,
jako nas wiedzie ręka Twa,
wszak Twa łaskawość się nie zmienia,
Twa miłość wciąż i dobroć trwa.
Więc, Ojcze, wieczne dzięki Ci,
ku Twojej chwale śpiew ten brzmi.

[031]
Wielbimy Cię Baranku,
Za Twej miłości żar.
Żeś aż na drzewie krzyża
W ofierze za nasz zmarł.
Swe drogie życie dałeś
I pojednania krew,
Za nas się grzechem stałeś,

O przyjm ten chwały śpiew.

Coś przeniósł na Golgocie,
któż to zrozumie sam?
I czy kto może dociec
to, co się stało tam?
Wszelkiego życia źródło,
Odwieczny Boga Syn,
za grzech zapłatę w śmierci
dla naszych niosłeś win.

O, Panie, uwielbienie
wznosimy za to Ci!
O Twej miłości pienie
w słabości naszej brzmi.
Lecz gdy zgromadzisz w chwale
Swą Własność wokół Się-
Baranku, doskonale
tam wszyscy uczczą Cię.

[032]
Boży Synu, obraz Ojca
W Tobie oglądamy z czcią.
Bożą łaskę i wspaniałość,
Jego miłość dobroć cną.
Panie Władcą Tyś wszechświata,
Któryś stworzył mocą Swą
I wciąż zachowujesz go.
Hymn dziękczynny do Cię wzlata:
Wraz z stworzeniem sławim Cię
I w podziwie korzym się.

Przez ten grzeszny świat kroczyłeś,
z chwały Ojca zszedłszy w dół,
i oddanym Bogu byłeś,
błogosławiąc ludzi wkół.
Przybić Siebie zezwoliłeś
do przekleństwa drzewa Ty,
jak Baranek ofiarny
cicho i bez skarg znosiłeś
męki te dla naszych win,
— na pniu krzyża — Boży Syn.

Pokonałeś triumfalnie
moc szatana mocą Swą.
Mnóstwa świętych Cię pochwalnie
teraz w pieśniach swoich czczą.
Hołd należny Ci przyjmujesz.
My radośnie wielbiąc Cię
do nich przyłączamy się.
Z Ojcem Swoim tam tronujesz.
O, Baranku Boży Ty,
godzien jesteś wiecznej czci!

[033]
Wiecznie bądźże uwielbiony,
Boś ze śmierci zbawił nas!
W Bogu Ojca posiadamy
Teraz i na wieczny czas.
Wielka to sprawiła łaska
Słowo Twe nas odrodziło.
Dla naszego szczęścia On
Tam zostawił w niebie tron.

Bożą chwałą i radością
Zajaśniało życie Twe,
Gdyś cierpienia Swe zakończył
I spełniłeś dzieło Swe.
W mocy wnet nam się objawisz
I w triumfie poprowadzisz,
Z grzesznej, ciemnej ziemi tej,
Wwiedziesz nas do chwały swej.

[034]
Panie Jesteś naszym życiem,
Więc sławimy z serca Cię!
Tylko Tyś naszym zbawieniem,
Więc wielbimy miłość tę!
Dla dobra naszego zmarłeś
Nasze winy, grzechy starłeś,
Miłość Twoja wiecznie trwa!
Miłość Twoja wiecznie trwa!

Wszystko, cośmy zawinili
Ciebie obciążyło też.
Ile za nas Ty cierpiałeś!
Ile przelewałeś łez!
Przez Twą, krew nas pojednałeś,
Bożą chwałę darowałeś.
Miłość Twoja wiecznie trwa!
Miłość Twoja wiecznie trwa!

Niestrudzona miłość, Panie
pokój duszy dała nam.
W Twym pokoju podążamy
do Ojczyzny, w niebie tam!
Twą radością nas napełniasz,
kiedy pośród nas przebywasz.
Miłość Twoja wiecznie trwa!
Miłość Twoja wiecznie trwa!

Idziem przez cierpienia, boje,
miłość mocno trzyma nas.
Choć tu wszystko się przemienia,
miłość wierna w każdy czas!
Wszelkie boje wnet się skończą,
gdy się Święci z Panem złączą.
Lecz Twa miłość będzie trwać!

Lecz Twa miłość będzie trwać!

[035]
Uwielbiony Panie,
w chwale wiecznej Twej usiadłeś
na tronie dla wybranej Swej.
W Twoich rękach pewne nasze życie już,
Szczęście niewymowne dałeś Panie nam!

Jezu, Tyś zmartwychwstał,
chwałą wsławił się.
Z mocy śmierci powstał,
w łasce zbawił Swej,
Ojca uwielbiłeś,
boś Swe życie dał.
Możnie Go uczciłeś,
gdyś od śmierci wstał.

Jako pierworodny
z martwych powstał Syn,
później wywyższony
w poniżeniu Swym.
Dałeś zapewnienie,
że wnet weźmiesz nas.
Błogie odpocznienie
już na wieczny czas!

W górnej wspaniałości
wnet ujrzymy Cię.
By tam, w szczęśliwości
z Tobą cieszyć się.
Ciebie wysławiamy
zachwycając się.
Miłość uwielbiamy,
co tu dała Cię.

[036]
Wznosimy Tobie, Jezu, cześć
I z głębi serc radujem się
Dziś z majestatu, chwały Twojej,
do której Bóg wywyższył Cię.

Spełniłeś tutaj dzieło Swe,
jednając z Bogiem nas Swą krwią
i niszcząc wroga duszy moc,
więc Bóg uwieńczył Ciebie czcią.

Tronujesz teraz pośród chwał,
w pielgrzymce posilając nas,
abyśmy wiedli dobry bój,
aż ujrzym Cię po wieczny czas.

O, Zdroju życia, z serca nam
popłynie radość w pełni tam

i wykrzykiwać ku Twej czci
w wieczności będziem, Jezu, Ci.

[037]
O szczęście niezmierne!
Nie gniewa się Bóg.
Wrogiego grzesznika
Spłacony już dług.
Zdjął grzechy z nas,
Na wieczny czas,
Już śmierć nie króluje,
Łaska obfituje,
W Jezusie jest wieczne zbawienie.

U tronu tam łaski —jak szczęsne to jest!
Łaskawe spojrzenie spotyka nas Twe.
Człowieczyś Syn,
na tronie tym
nas wciąż zastępujesz
i nie zaniedbujesz
nas nigdy. Zastępco nasz wierny.

Wnet przyjdziesz znów z niebios
w Swym blasku Ty Sam,
uwieńczysz zwycięstwo Twe,
biorąc nas tam.
Gdy własność Swą
wprowadzisz w dom,
w głos się rozradują,
z Tobą triumfując,
ujrzawszy Cię takim, jak jesteś.

Miłości bez granic,
Tyś hojną jest tak!
Miłujesz nas, Zbawco,
więc czegóż nam brak?
Żeś Miłość Ty,
więc w górze my
będziemy niebawem
wznosili Ci sławę
i hołd w uwielbieniu na wieki.

[038]
Chwalimy Cię! Bądź wywyższony
Za Twej miłości, Jezu dar,
Którą dla grzesznych okazałeś,
Gdyś za nas na Golgocie zmarł.
Jak wieleś nam uczynił Ty!
My wielbiąc dzięki wznosim Ci.

Chwalimy Cię!
Wnet pieśnią nową
na wieki uwielbimy Cię,
a nasze słabe ziemskie głosy

w potężny chór zamienią się.
Przy dźwięku złotych harf tam brzmi
hymn wieczny ku Twej, Panie, czci.

[039]
Kto Twą miłość Jezu pojął?
Kto krwi Twojej wartość zna?
To przez miłość tylko Twoją
Tyś się naszym dobrem stał.
Nasze grzechy niosłeś Sam,
Pokój wieczny dałeś nam.

Nic potępić nas nie może,
Ani nas odłączyć śmie
Od miłości wiernej Bożej
Hańba, ucisk, miecz, ni śmierć.
Wiecznie odkupieniśmy
Na Twą własność ku Twej czci.

Już należeć życie może,
Nasza chwała już do Cię.
Błogo temu kto w pokorze
Na Twą służbę oddał się.
I spełniając Słowo Twe,
Wiernie naśladuje Cię.

[040]
Miłujesz nas, o wierny Boże Ojcze!
Nikt nie miłuje tak!
Miłujesz nas, w matczynym nawet sercu
Miłości takiej brak! Miłości takiej brak!

Miłujesz nas! Tyś jednorodzonego
dał Syna jako dar.
Miłujesz nas, tak biednych, jak byliśmy,
/: i grzesznych, godnych kar.:/

Miłujesz nas! Odziałeś nas w zbawienia
wiecznego szaty cne.
Miłujesz nas, — jak wielce miłe dzieci
/: przychodzim sławiąc Cię. :/

Miłujesz nas i Swoją miłość wlałeś
do naszych serc Ty Sam.
Miłujesz nas, — radośnie więc śpieszymy
/: w Ojcowski dom nasz, tam! :/

[041]

Przez Jezusa pojednani
Śmiemy przyjść w imieniu tym,
Abba, Ojcze ukochany,
Śpiewem Ci dziękować swym.
Zgromadzeni wokół Stołu

Twego Syna, Ojcze nasz,
Uwielbiamy miłość Twoją,
Co kupiła drogo nas.

Wróg nas więził bez litości,
serce kalał winy bród.
Dziś w nim Pokój Boży gości,
Ojcu miły Jego Lud.
Przeniesieniśmy do Chwały
Syna Twego, Ojcze nasz.
Uwielbienie, hołd składamy
całym sercem wszyscy wraz.

Niezliczony huf aniołów
w nas zebranych widzi tu,
wszystkie cuda Twej mądrości,
Twej miłości głębię mórz.
Abba, Ojcze, niech brzmi zawsze
przez Jezusa chwała Ci,
Tyś miłością i światłością,
wiecznie bądź sławiony Ty!

[042]
W świątynię wprowadziłeś nas,
Gdzie Jezu Cię sławimy
I nic nas nie rozdziela już,
W pokoju Cię wielbimy.
Przez miłość Twą,
Krew dałeś Swą:
Od grzechy oczyszczeni
I z Tobąśmy złączeni.

Nas z Tobą nie rozłączy nic.
Nam w Tobie darowane
jest serce Ojca, które wciąż
nam szczerze jest oddane,
by dbać i wieść,
piastować, nieść,
nas samych nie zostawi
i wciąż nam błogosławi.

Niewyczerpana łaska to
i błogosławieństw pełnia,
co nam oświetla drogę wciąż
i ciszą nas napełnia.
O, racz nam dać
we wierze stać,
na Ciebie patrzeć umieć
i miłość Twą rozumieć.

[043]
Żywota Słowo, dzięki Ci,
Że w ciele tu zstąpiłeś,
I że z najgłębszej miłości

W postaci Sługi byłeś.
Grzeszników nie wstydziłeś się,
Bo za nich życie dałeś Swe
I Boży sąd poniosłeś.

Któż z ludzi pojąć może to,
co tam się dokonało?
I wielbi wiara patrząc z czcią
w podziwie, co się stało.
Niech cześć Ci poświęcona brzmi,
bo przynależy chwała Ci,
wspaniałość, hołd i sława.

[044]
Tyś, Baranku Boży, Na Swym ciele
grzechy nasze niósł na ciele Sam.
Któryż róg potępić się ośmieli
nas, Twój lud
odkupion przez Cię tam?

Boży gniew jest od nas odwrócony
w dokonanym dla nas dziele Twym.
W Tobie jest zbawienie niewzruszone,
Bożą nas miłością darzysz w Nim.

Błogosławieństw pełna Twa ofiara,
Z Ciebie wciąż nam płynie pociech zdrój.
Błogi pokój serce uspokaja.
bo nam Przewodnikiem jest Duch Twój.

Niezadługo, a oglądać będą
Twoi wszyscy już oblicze Twe,
zrozumienie dróg Twych tam posiędą
i wysławią z okrzykami Cię!

[045]
Baranku Boży, któż obwieści
Bogactwo łaskawości Twej?
Czyj zmysł głąb cierpień Twych pomieści,
Coś poniósł w cierpliwości Swej!
Baranku, Ty na śmierć wiedziony,
Posłusznie szedłeś milcząc Sam,
a w duszy Swojej zatrwożony
wiedziałeś, co Cię czeka tam.

W Swym poświęceniu całkiem trwałeś,
choć ciemność otoczyła Cię;
na cześć i chwałę Bogu dałeś
tak chętnie drogie życie Swe,
Na krzyżu miłość ujawniłeś,
a człowiek jest natury złej;
Ty wolę Bożą wypełniłeś
a człowiek — miarę winy swej.

Samego Siebie za nas dałeś,
by gniewu sąd nie groził nam.
Na krzyżu grzechem Ty się stałeś,
gdyś niósł przekleństwo za nas tam.
Nasz ciężar grzechów był na Tobie,
gdy pojednania czyn się stał;
śmierć dla nas zysk zawiera w sobie.
Miłości wieczna, godnaś chwał.

Baranku Boży, wielbiąc ślemy
w słabości hołd i sławę Ci.
Opiewać w pełni tam będziemy
dostojność Twą, wspaniałą w czci.
Baranku, Ty zabity byłeś,
Swą krwią kupiłeś Bogu nas
i nas godnymi uczyniłeś
uwielbiać Ojca z Tobą wraz.

[046]
O, dzięki, Jezu, dzięki Ci!
Nas w łasce Swej spotkałeś,
Poniosłeś nasze winy Ty
I pokój Swój nam dałeś.
Nas z Bogiem świętą zjednałeś krwią,
Na wieczną własność nabyłeś swą,
Synostwem obdarzyłeś.

Przed wieki już wybraniśmy
ku Twojej łaski chwale.
Tobie, Miłemu daniśmy,
Twój Duch w nas mieszka stale
A kiedy się wypełni czas,
będziemy ku Twej chwale wraz
dziedziczyć z Tobą wszystko.

Ty jako Głowa członków Swych
już wkrótce w Niebo wprowadzisz.
Oblubienicę Ojcu tam
jak drogą perłę przedstawisz.
Już oczyszczone rzeczy wsze
z marności uwolnione swej,
ku chwale Dzieci Bożych.

Stworzenie wszelkie wzdycha wszak
i czeka z utęsknieniem,
byś z niego zdjął marności znak,
dał z lęku uwolnienie.
Twój Duch z Oblubienicą Swą
wołanie tęskne wyraża to:
„Przyjdź, Amen, Panie Jezu!”

[047]
Zwróć myśl i serca, Panie,
Przez Ducha łaską Swą

Na lęk Twój i cierpienie,
Zwróć na ofiarę Twą.

Gdy Ciebie oskarżano
i plwano Tobie w twarz,
szydzono, biczowano,
Tyś milczał, Panie nasz.

I Bóg opuścił Ciebie,
chciał przy nas bowiem stać;
złożyłeś w śmierci Siebie,
by nam z niej wolność dać.

Baranku, przyjmij chwałę,
żeś niósł nasz ciężar win;
łaskawość okazałeś
i Swej miłości czyn.

[048]
Kornie wysławiamy Panie,
Wielkiej Twej miłości cud,
Żeś z najgłębszej toni grzechu
Nas wyciągnął, z mocą wiódł.
Według woli łaski Bożej
Postawiłeś przed Nim nas,
Królestwem i kapłanami
Myśmy już po wieczny czas.

Cześć i dzięki Ci, Wybawco,
żeś stał grzechem dla nas się,
że w cierpieniach wykonałeś
ku czci Bożej dzieło Swe.
Miłość Jego wyjawiłeś
i majestat w pełnej czci;
że w ofierze się złożyłeś,
bądź, Baranku, sławion Ty!

Hołd Ci, wielki nasz Zwycięzco!
Pokonany wszelki wróg,
na męczeństwa krwawym drzewie
śmiercią Swą Tyś jego zmógł.
O, do nóg Twych upadamy,
moc Twa godna sławę wziąć.
W hołdzie naszych serc wołamy:
Chwała Tobie, Panie, bądź!

Wysokości i głębiny
wielkie widzim wiarą tu,
wspaniałości odkupienia
owoc Twój na krzyża pniu.
Uwielbienie, cześć i chwałę,
wielki Zbawco, niesiem Ci.
Wywyższony, wysławiony
bądź, Baranku Boży, Ty!

[049]
Wywyższony Panie nasz!
Dziś niebianie sławią Ciebie,
Kiedyś Tobie wszyscy wraz
Tu się skłonią tak, jak w niebie.
Od nas hołd godzieneś wziąć,
Bo w śmierć za nas się złożyłeś
i przez krew Swą nas nabyłeś,
wieczne dzięki Tobie bądź.

Czci najwyższej przedmiot Sam,
sławą jesteś uwieńczony,
już Cię widzieć chcemy tam,
cel to przez nas upragniony.
A gdy po skończeniu dni
uwielbieni tam staniemy,
odzwierciedlać my będziemy,
Panie, tylko chwałę Twą.

[050]
Nie wystarczy wieczność Boże,
By Ci godną chwałę wznieść.
Niech Twa cześć już tu się mnoży,
Zajmie myśl i serca treść.

O nas w łasce Swej myślałeś,
nim ten świat początek ma.
Nas w miłości pilnowałeś,
odkąd ziemia nosi ta.

Ale blask Twej łaskawości
najpromienniej zajaśniał,
gdyś Ty Syna Swej miłości
za grzeszników na śmierć dał.

Czyś mógł dać nam coś wyższego?
Może miłość większą być?
Czyż nie mamy życia swego
Tobie całkiem poświęcić?

Cześć i sławę Ci wznosimy,
hołd i dzięki w każdy czas.
Godniej tam Cię uwielbimy
w chwale wiecznej, Boże nasz.

[051]
Ojcze, sławę, dziękczynienie,
hołd i cześć przynosić Ci,
To jedyne serc pragnienie,
Gdy ta pieśń pochwalna brzmi.
Siłę w nas Twój pokój budzi,
Duch w nas mieszka, świadczy Sam,
Miłość Twoja się nie strudzi,

Zawsze wierną będąc nam.

W Swej opiece w każdej porze
nosisz nas Ty w dzień i w noc.
Kto wywyższyć dość tu może
miłość, łaskę Twą i moc!
Gdy byliśmy grzesznikami,
co najmilsze, toś nam dał,
gdy byliśmy Ci wrogami,
własny Syn Twój za nas zmarł.

Ach, miłości Twojej pełność!
Któż jest w stanie zgłębić ją?
Okazałeś jej zupełność
w Synu Swoim, dając Go.
Śpiewać tu o Twej miłości —
tak radośnie w sercu brzmi.
Szczytem dla nas to błogości
cześć i chwałę wznosić Ci.

[052]
Niech w Twej świątyni, Boże brzmi
cześć, chwała, uwielbienie Ci
za ogrom Twej miłości.
Nam w łasce wyświadczyłeś ją,
Aż dotąd prowadziłeś z nią,
Moc wtórej śmierci zdjęta,
To miłość niepojęta,
Przewyższająca myśli wsze
Przez rozum niezbadana.

Tyś Panie śmierć zwyciężył Sam
zbawienie, życie dałeś nam,
tak, jako Bóg, Zbawiciel.
Wybranych w Miłym przez Ciebie
Tyś nas postawił przed Siebie,
jak dzieci swej miłości.
Z upodobaniem, Ojcze, Swym
na wszystkich wykupionych w Nim
spoczywa Twe spojrzenie.

Niedługo już przed tronem Twym
wzniesiemy wiecznej sławy hymn
i Tobie i Synowi.
Tam będziem już po wieczny czas
z chórem zbawionych sławić wraz,
i doskonale chwalić.
Więc Ojcze, też i w czasie tym
wznosimy uwielbienia hymn
Tobie i Barankowi.

[053]
Temu, kto nas tak wciąż miłuje
i omył w Swojej krwi

od grzechów nas
i królewskim rodem i kapłanami On
uczynił Bogu, Swemu Ojcu:
Jemu niech będzie cześć,
Chwała, moc,
teraz i na wieki wieków
Amen, Amen!

[054]
O, Zbawco wszechmogący,
Tyś żądło śmierci zniósł
I z dala nas stojących
W Swój odpoczynek wniósł.

Swe dzieło dokończyłeś,
minęły męki Twe,
nam serca uciszyłeś, —
i pokój wlałeś w nie.

Na wieczność darowane
zbawienie w Tobie nam,
Tyś działem jest kosztownym
i naszym życiem Sam.

Przez Ducha nas kierujesz,
jest lekkie jarzmo Twe,
przed nami postępujesz,
nam drogą stałeś się.

Któż łaskę Twą pojmuje
i moc i miłość Twą?
Gdy tutaj pielgrzymujem,
niech wciąż Ci dzięki brzmią.

[055]
Jezu, Święty Panie nasz
Z śmierci uwolniłeś nas.
Jakże wielka miłość Twa,
Łaska już na wieki trwa.

Śmierci skosztowałeś Sam
jako możny, Święty Pan.
Nasze grzechy zgładził Syn,
byśmy wiecznie żyli z Nim.

Choć w słabości chwalę Cię,
lecz wdzięcznością serce tchnie,
za cudowne dzieło Twe,
w nim zbawienie wieczne me.

Godzien jesteś Boże, Sam
przyjąć cześć i pieśni chwał.
Tam, u Ojca wzniesiem Ci
doskonałą sławę w czci.

[056]
Spełniło się już dzieło doskonałe;
Sprawiedliwemu to przyniosło chwałę.
Przez Jego Syna, gdy zawołał w głos:
Spełniło się!

Spełniło się co miłość Boża chciała,
co dla grzesznika zgubionego miała
ratunek i zbawienie wieczne dać.
„Spełniło się”.

Spełniło się! Przez wieki to przebrzmiewa
ku Bożej czci, gdy Zbór zbawionych śpiewa,
dziękują Mu, Jezusa wielbią w głos,
że spełnił On.

[057]
Modlitwy, Panie, wysłuchujesz,
Gdy z wiarą zanosimy je,
Przed Ojcem wciąż nas zastępujesz
I opiekujesz nami się.
Bezpieczny, pewny jest nasz krok,
gdy na Cię kierujemy wzrok.

Krzyż dobrowolnie za nas niosłeś,
przed nami idąc, wiedziesz nas,
moc wroga możnie dla nas zniosłeś,
Tyś dla nas jest na każdy czas.
Pomocy Swej nam zsyłasz zdrój,
aż zakończymy dobry bój;

Przywilej dany jest nam w Tobie:
Stać z dala za obozem tym,
nieść chętnie hańbę Twą na sobie
i wiernie zdążać śladem Twym,
poświęcić chwale Bożej się,
aż wwiedziesz nas w spocznienie Swe.

[058]
Jakąż miłość oglądamy!
Jezus Chrystus modli się!
Wierząc w górę spoglądamy,
Gdzie On za nas prośby śle:
Orędownik nasz przemawia
Do Swojego Ojca tam,
To za nami On się wstawia,
Aby błogosławić nam.

Wszedł On do niebieskiej chwały,
zajął tam od Ojca tron;
w dostojeństwie Swym wspaniały
zastępuje tam nas On.
Pełne pragnień serce Jego
pozostaje w każdy czas

wśród burz groźnych życia tego
wzmocnić, błogosławić nas.

On za dusze nasze prosi
bez zmęczenia Ojca tam,
w serca nasze pokój wnosi,
zwilża rosą serca nam.
Szatan skarży tam przed Bogiem,
może szaleć tutaj wróg,
ręce Pana są wzniesione.
Któżby nam zaszkodzić mógł?

Twa modlitwa nieprzerwana
daje wciąż nam ufność tę:
Gorycz przez nas w czymś widziana
w słodycz nam zamienia się.
Każdy ból pomagasz nosić,
cierpień moc rozumiesz Sam.
Każdej chwili za nas prosić
chcesz Swojego Ojca tam.

[059]
Wielkie dzieło odkupienia,
Jezu wykonałeś Sam.
I postanowienia Boże
W mocy wypełniłeś nam.
W Swej miłości za nas zmarłeś,
Łaskę i zbawienie dałeś,
Żeś zwycięsko zmartwychwstał,
Wiecznych jesteś godzien chwał.

Panie, wiernych Twych imiona
Nosisz wciąż na piersi Twej.
Tyś ich przyjął w Swe ramiona,
Strzeżesz ich w miłości Swej.
Orędujesz za nich, Panie,
Nikt ich zabrać nie jest w stanie.
Oko Twoje widzi ich,
W mocnych rękach nosisz Swych.

Tobie, Panie, dziękczynienie,
Uwielbienie, sława, cześć!
Z świata nas wyprowadziłeś,
Aby do światłości wnieść.
Byśmy mogli Ciebie chwalić,
Ty nas chciałeś uwspanialić,
Ciebie czcić po wieczny czas,
Boga wielbić z Tobą wraz.

[060]
Któż pojmie głębię Twej miłości,
O Panie co kazała Ci
Opuścić niebios wspaniałości,
Dom Ojca, abyś poniósł Ty,

Szyderstwo, bicie, hańbę, śmiech,
Zapłatę za nasz grzech.

I czyż mocarze silni w górze,
Stworzenie – dzieło ręki Twej,
Świątyni Twojej wierni stróże
Obwieścić mogą sławę jej?
Ta miłość niosła w nędzy tu
Śmierć Ci na krzyża pniu.

Lecz ci, co niegdyś tu w ciemności
I w grzechach żyli – sławią ją,
A teraz dziećmi są światłości,
Najlepiej mogą pojąć to.
Jej moc, co dała Tobie nas,
Z triumfem czcimy wraz.

[061]
O, Panie w jakąż głębię mąk
Ty dla nas zejść musiałeś!
Gdy przez Swą śmierć
Z mocarza rąk
Moc śmierci odebrałeś!

Brzemiona grzechu niosłeś Sam,
w miłości niezgłębiony!
Od Boga i od ludzi tam
Ty byłeś opuszczony.

Jak straszna wtedy, Panie, Cię
moc piekła otaczała!
Tyś w poniżeniu oddał się
Twa śmierć nam życie dała.

Baranku Boży, teraz ci
przez łaskę się zbliżają
do Ciebie z uwielbieniem, w czci,
w pokorze hołd składają.

[062]
O, Boże, gdy my dosyć
Na łasce mamy Twej
To ścieżka Twoja źródłem
Radości jest nam cnej.

Gdy trud podróży ziemskiej
i ciężar walki wraz
nas znuży, niech Twa łaska
i pokój wzrasta w nas.

Gdy szatan chce nam szkodzić
i świat wyszydza w głos,
nic to, boś w łasce Swojej
pojednał z Sobą nas.

Gdy wyjścia nie widzimy
lub odczuwamy brak,
i to nas nie rozłączy,
bo w łasce stoim wszak.

Przez łaskę nas i wierność
powiedziesz pewnie Ty,
aż wszystko nowe będzie,
aż staniem w niebie my.

[063]
Tam do domu Pana mego,
Do Jezusa chcę iść wnet,
Wiecznie, wiecznie być u Niego,
Grzechu nie ma tam ni bied.

Od tych czasów czczej marności,
Z tego świata uszedłbym
Do Baranka wspaniałości,
Tam w Ojczyźnie być już z Nim.

Jezu, jakiż zachwyt w niebie
Dla mej duszy będzie to
Uczczonego ujrzeć Ciebie,
Chwałę Ci poświęcić swą.

Przyjdź już, Jezu, słysz błaganie,
Na wesele wprowadź mnie!
Pragnę dziś pójść na mieszkanie,
Tam u Ciebie być już chcę.

[064]
Wnet się zakończą cierpienia i łzy,
Gdy będziem z ziemi tej wzięci już my!
Wtedy Zbawiciel w pełności swych łask
Oblicza swego objawi nam blask,
Będzie to dzień weselnych pień,
Będzie to dzień, weselnych pień,
Gdy Jezus nasz swą objawi nam twarz,
Gdy Jezus nasz Swą objawi nam twarz!

Gdy łaska, którą okazał nam Pan
tam nas oblecze w chwalebny już stan,
wtedy Zbawiciel i On tylko Sam
będzie przedmiotem czci naszej już tam.
Będzie to dzień weselnych pień,
Będzie to dzień, weselnych pień,
Gdy Jezus nasz swą objawi nam twarz,
Gdy Jezus nasz Swą objawi nam twarz!

Gdy w chwale wiecznej będziemy się lśnić,
niebios błogością się poić i żyć,
wtedy Zbawiciel i On tylko Sam
będzie jedyną radością już tam.

Będzie to dzień weselnych pień,
Będzie to dzień, weselnych pień,
Gdy Jezus nasz swą objawi nam twarz,
Gdy Jezus nasz Swą objawi nam twarz!

[065]
Pan swoich w każdym kraju,
W narodzie każdym zna,
Na pozór opuszczeni,
On pieczę o nich ma.
On nie da im zaginąć,
Opieką chroni Swą,
Czy w życiu, czy też w śmierci,
Własnością Jego są.

On zna zastępy Swoje,
co wierząc patrzą Nań,
i choć jest Niewidzialny,
ufanie mają Dlań.
O Słowie oni świadczą,
co jest pokarmem im,
i strzegą tego Słowa,
i korzą się przed Nim.

Bezpiecznie ich prowadzi
Pan przez pustynię tę,
moc daje im do walki,
zwycięstwo dając Swe.
Gdy ziemski bieg zakończą,
kres przyjdzie bojom, łzom,
natenczas z Nim odpoczną,
wstępując w Ojca dom.

[066]
Gdy serca wokół Cię,
O Panie się zbierają,
Błogosławieństwa Twe
Jak rosa im spływają.
O, niech nas w mocy Twej
Do Ciebie wzniesie Duch,
Umysłom ciszę daj
i poświęć usta, słuch.

Wrogowi nie daj złych
zamysłów spełnić swoich,
napełnij Duchem Swym
sług dusze wiernych Twoich.
O, Panie, Swoją moc
Ty w każdym Słowie wznieć,
daj serca oraz myśl
zwrócone na Cię mieć.

[067]
Słowo Twe to duch i życie,

Zesłane na światłość obficie,
Przedwieczny Boże z Twoich rąk.
Dziś łaskawie nas spotkałeś,
Błogosławieństwo hojne dałeś,
Nas wiodąc wśród zielonych łąk.
Objawiasz treść Swych słów,
W pielgrzymce wzmacniasz znów,
Aż do celu.
Po wszystkie dni
Jak szczęśliwy
Dla kogo Ojcem jesteś Ty!

Jak owieczki stada Twego,
które kupiłeś z świata tego,
na wieki Twoi myśmy już.
Niech Twe Słowo nas nie minie
podane znowu w tej godzinie,
z Twych ust nam w serca, Panie złóż.
Ty ucz nas pilnie stać,
w oczekiwaniu trwać,
wierni w małym.
Wkrótce już my
odpoczniemy
i godniej tam Cię uczcimy.

[068]
Jako droga własność Twa wznosimy
Tobie, Panie dzięki z czcią.
Z chórem nieba w chwale się łączymy,
By wywyższać sławę Twą.
Przez Swą krew nas Bogu odkupiłeś,
W jedno Ciało w Duchu Swym ochrzciłeś,
wieczny pokój Tyś nam dał
i Swą miłość w serca wlał.

Będąc pierworodnym wielu braci
już nas wyprzedziłeś wprzód.
Jako Głowa weźmiesz wszystkie członki,
drogo Swój nabyty lud.
Gdy ku naszej zjawisz się radości,
by nas złączyć w Swojej wspaniałości,
wolni już od trosk i bied
w chwale Twej spoczniemy wnet.

„Przyjdź niedługo, przyjdź, o Jezu Panie!"
Duch z Oblubienicą Twą
ślą ku Tobie tęskne to błaganie,
byś do Siebie zabrał ją.
Daj się ujrzeć Swej Oblubienicy,
daj wnet stanąć jej po Twej prawicy,
wiecznie w Twą spoglądać twarz.
Amen, przyjdź, już, Panie nasz!

[069]

Ja ufam Panie, Ci!
Wiem, nie zaniechasz nigdy mnie.
Me oko widzi wiarą Cię,
Schronieniem jesteś mi.
Mym światłem w ciemnych dniach,
Zbawienie, skała, szczęście me,
Tyś ramię w walce, cieszysz mnie
w pokusie, w będzie, w łzach.

Wiem, że miłujesz mnie
i zawsze bliskim jesteś mi,
gdziekolwiek idę — jesteś Ty.
Polecam Tobie się,
tak dobrze wszak mnie znasz,
cudownie, pewnie wiedziesz mnie,
tu wszystkim dla mnie stałeś się
i w łasce wszystko dasz.

Spoczynku dusza ma
nie znajdzie nigdy w świecie tym,
boś, Jezu, Ty spoczynkiem mym.
Do Ciebie zdążam ja,
bym wnet w Twej chwale był,
radował Tobą błogo się,
z Twoimi wielbił, sławił Cię
i w hymnach wiecznie czcił.

[070]
Mój Ojcze, gdy spotkałeś
Mnie w Synu miłym, Swym,
Już tu mi hojne dałeś
Błogosławieństwa w Nim.
Nie miałeś nic wyższego,
Najwyższy dar – On Sam,
A że posiadam Jego,
Spoczynek duszy mam.

Ja wiem, że mnie miłujesz,
wciąż po Ojcowsku dbasz,
cierpliwie pielęgnujesz,
co pożyteczne, dasz.
Twe oko upatruje,
gdziekolwiek zwrócę się.
Twa dłoń mnie utrzymuje,
z niej nikt nie wyrwie mnie.

Czyż troskać się mam trwożnie,
gdy Ojcem moim Tyś!
Powiedziesz nadal możnie
i jutro mnie, jak dziś.
Nie będę zawstydzony,
bo szczerą miłość Twa.
Tym przez Cię obdarzony,
co wartość wieczną ma.

O wszystko dbasz tak wiernie
i mądrze, dobrze Ty!
Więc serce me bezmiernie
wciąż ufać może Ci.
A choćbym stracił wszystko,
czyż strwożyć ma to mnie?
Wszak przy mnie wciąż jest blisko
Ojcowskie serce Twe.

[071]
Ma ojczyzno! Cel tęsknoty mojej
Tu w Mesecha, kraju groźnych burz.
Nad gwiazdami tyś w ozdobie swojej,
gród niebieski wierze znany już,
gród niebieski wierze znany już.

Jeruzalem! Do twych bram strudzeni
wejdą święci, by się w tobie skryć,
którzy z Boga byli narodzeni,
w odpoczynku twym tam błogo żyć,
w odpoczynku twym tam błogo żyć.

Zwracam w wierze tam spojrzenie swoje,
do perłowych cudnych Twoich bram,
kiedy serce tęskne zaspokoję?
Chętnie chciałbym ujść z tej ziemi tam,
Chętnie chciałbym ujść z tej ziemi tam.

Już bym chciał do miasta pójść górnego
i z zastępem świętym pragnąłbym
tam wywyższać sławę Zbawcy mego
cieszyć się już tylko zawsze z Nim
cieszyć się już tylko zawsze z Nim

Lecz nie po to tęsknie tam spoglądam,
że do złotych ulic wznieść się chcę,
wiecznie Tego już oglądać żądam,
Kto na własność kupił drogo mnie,
Kto na własność kupił drogo mnie.

Wkrótce, Jezu mój, tęsknotę ucisz
świętych Swych, co są w pielgrzymce tej.
Łzy tęsknoty Zetrzesz, gdy powrócisz,
by wziąć Swoich stąd do chwały Swej,
by wziąć Swoich stąd do chwały Swej.

[072]
Spójrz, Ojcze nasz, w tej chwili
Twoi się zgromadzili,
jak dzieci modlić się.
Ich błagań wysłuchujesz
i dobrze opatrujesz:
Otwarte jest nam serce Twe.

Gdy w Jezusa Imieniu
prosimy w uniżeniu,
zbliżając się do Cię,
my drogie dzieci Twoje,
„tak", „amen" — rzeczesz Swoje,
byś w Synu Swym uwielbił się.

Bogate, niezliczone
w Nim dla nas otworzone
są skarby łaski Twej.
Im więcej z nich czerpiemy,
tym więcej poznajemy
obfitość niezmierzoną jej.

Twa miłość trwa niezmiennie,
w dobroci Twej codziennie
mieć ufność ucz nas Ty!
I na niej ucz budować
i prosić, i dziękować,
z prostotą dziecka, wierząc Ci.

[073]
Błogie to, że przyjdziesz znowu
Nie zostawisz członków Swych;
Wnet oznajmią pieśni nowe
Wiecznotrwałe szczęście ich.
Tęsknot już nie będzie tam,
I pragnienia spełnisz nam.

Znajdą członki odpocznienie,
któreś z Sobą złączył Ty,
nie utrapi ich cierpienie,
nie popłyną nigdy łzy
i na wieki błogi stan
w obfitości sercom dan.

Uwielbiając pieśni wzniesie
stąd wybrana rzesza Twa,
Bogu wieczną cześć przyniesie,
Tobie hołd i sławę da.
Szczęście! Być u Ciebie wraz!
Przyjdź, o Jezu, wprowadź nas!

[074]
Panie mój, Jezu mój,
W Tobie już mam pokój swój.
Tyś pociechą mą w podróży,
Żaden ucisk mnie nie znuży,
Ani troska, ani znój!
Ani troska, ani znój!

Jezu mój, serce me
Bardzo pragnie ujrzeć Cię.

Kiedyż pójdę już do Ciebie,
By przebywać z Tobą w niebie
I w oblicze patrzeć Twe,
I w oblicze patrzeć Twe!

Wkrótce już, Panie nasz,
Sam oglądać mi się dasz.
Co za radość dla mnie będzie,
gdy w zbawionych Twoich rzędzie
ujrzę Twoją świętą twarz.
ujrzę Twoją świętą twarz.

Co za los, błogi los,
gdy usłyszę ja Twój głos!
W niebie wszelki ból ustanie,
tam wciąż będę z Tobą, Panie,
i uwielbię Ciebie w głos,
i uwielbię Ciebie w głos,

[075]
Czekamy Boży Synu Cię,
Byś w górze nasz zgromadził,
Niech czas czekania skończy się,
Racz nasz już w dom wprowadzić.
Kto ufa Ci, ten w kornej czci
Ku Tobie wciąż spogląda,
Bo chciałby Cię oglądać.

Czekamy Cię! Choć łaską Swą
Bóg dał nas Tobie w darze
i Duch wprowadził w bliskość Twą,
lecz jawnie się ukażesz.
U Ciebie tam spoczynek nam,
radość i szczęście błogie
są dane wiecznie w Tobie.

Czekamy Cię! Wnet przyjdziesz Ty!
Powrócisz bez wątpienia,
przeminą smutki tam i łzy,
umilkną też pragnienia.
Cóż stanie się, gdy ujrzym Cię?
Dziękczynny hymn wzniesiemy
i wielbić Cię będziemy.

[076]
Spójrzmy wzwyż!
Wkrótce zorza wzejdzie już.
W mrokach nocy łzy wylane
Błyszczą, gdy zaświta ranek.
Przed obliczem Zbawcy to
Jako perły w świetle lśnią.
Oczy wzwyż! Zborze słysz!

Jesteś tuż!

Jasna Gwiazdo ranna,
już! Wnet głos trąby się odezwie
i z wrogiego świata wezwie
wszystkich bojowników Twych,
by nagrodzić w chwale ich.
Rychło przyjdź, Jutrzenko wznijdź!

Panie nasz,
tęskność naszą wzmagaj wciąż,
aż po krótkim rannym świcie
ujrzym w górze Twe oblicze
i tam pragnień naszych zdrój
zaspokoi widok Twój.
Wiecznieś Ty
godzien czci!

[077]
Chcę pieśnią o Twej łasce głosić,
Co błogi spokój zsyła mi;
Cześć Boże, Twej miłości wznosić,
Któż tak miłuje jako Ty!
Grzesznika szuka łaska, Panie,
Co jest zgubiony w świecie złym,
A miłość idzie na spotkanie,
Jakby szedł w dom jedyny syn.

To łaska jest, co w mej słabości
prowadzi mnie w pielgrzymce tej;
obdarzy pełność mnie miłości,
gdy wejdę do ojczyzny mej.
Na ziemi wszystko chwiać się może
i wszystko tutaj kres swój ma.
Lecz łaska nie zna granic, Boże,
i miłość nieskończenie trwa.

Skąd pewność biorę w życia znoju?
Bo łaska Twa ochrania mnie.
Dlaczego nie upadam w boju?
To miłość Twa podpiera mnie.
O, łaska wciąż mnie wiedzie, Panie,
i miłość mnie kieruje tam,
bym do Cię spiesznie wszedł z pląsaniem
gdzie miejsce zgotowane mam.

[078]
Jesteś mą radością Panie,
Tyś jest mój, a jam Twój,
w Tobie me ufanie.
Jestem Twoim, bo Ty zmyłeś
Winę mą Swoją krwią
I mnie wybawiłeś.

W Tobie jestem już bezpieczny,
bowiem Ty dałeś mi

w łasce żywot wieczny.
Mam Ci ufać, Zbawicielu,
i czy w bój, albo w znój
z Tobą iść do celu.

Swą miłością mnie otaczasz
w życiu tym; o tym wiem,
opiekę roztaczasz.
Tyś wziąć godzien cześć i chwałę,
Jezu mój, Panie mój,
dziś i wieki całe.

[079]
Jezu źródłem Tyś radości
I pociechy w czasie bied,
Tyś do Swojej wspaniałości
Sam stąd przez cierpienia wszedł.
Póki dajesz nam tu żyć,
Pomóż nam wiernymi być.
Przy nas bądź, w każdy czas,
W boju wiary wzmacniaj wraz,
W boju wiary, wzmacniaj wraz.

Głowo członków, z Ciebie spływa
Błogosławieństw na nas blask
I wciąż na nas tu spoczywa
Twe spojrzenie pełne łask.
Ślesz pociechę w serca mdłe
w prześladowań, smutku dnie.
Hańbę, bój, cios i znój
Jako ból odczuwasz Swój
Jako ból odczuwasz Swój

[080]
Krzyż i śmierć Baranku niosłeś,
Kara to za grzechy wsze.
Przed tron Ojca nas przywiodłeś,
Przejednałeś słuszny gniew.
Boga w pełni uczcił sam.
Święty czysty Wielki Pan.
Jego krew nasz oczyściła,
Z wszelkich brudów nas obmyła.

Dziś znów w łasce Twej, o Panie
Swą śmierć głosić dajesz nam,
wielką miłość opowiadać,
ach, to błogi dla nas dział.
Uwielbienie, chwałę, cześć
Panu wciąż możemy nieść.
Piękniej zabrzmi uwielbienie,
przez Twych wszystkich Świętych w niebie.

[081]
Niech będzie z nami łaska

Naszego Pana wciąż,
Za Którym podążamy
Wśród walki, trwóg i burz.

Bezpiecznie całkiem można
zaufać łasce tej;
gdy trwoży nas cokolwiek,
pociechę mamy w niej.

Na wąskiej ścieżce byłby
niepewny każdy krok,
jeśliby łaska Pańska
nie wiodła naszych nóg.

Cóż nam zaszkodzić może,
gdy z nami łaska Twa,
co nam w wytrwałej wierze
zwycięstwo zawsze da.

Coś tracąc dla Jezusa
nie doznajemy szkód,
gdyż łaska Jego wielka
nagradza wszystko znów.

Dopomóż nam, o Panie,
każdego wołać dnia:
Niech ze wszystkimi nami
zostanie łaska Twa!

[082]
Cicho ufaj Panu stale
Kto kieruje ścieżką twą
Na Nim buduj wciąż wytrwale
Da zmęczonym siłę Swą.
Ojca dom skinienie śle,
W odpocznienie wwiedzie cię
W odpocznienie wwiedzie cię

Przepych, połysk, blask piękności,
wszystko, co świat w sobie ma,
jest ułudą czczej marności.
Któż kres twym tęsknotom da?
Chcesz spoczynek, szczęcie mieć,
swym spojrzeniem w górę wzleć
swym spojrzeniem w górę wzleć

Gdy przygniata cię cierpienie,
droga trudną zda ci się,
na Jezusa zwróć spojrzenie,
wrzuć na Niego troski swe
i swe całe brzemię złóż,
powiedz Mu o wszystkim już
powiedz Mu o wszystkim już

Co jest w górze, szukaj tego,
wszystko marność w świecie tym,
oczy wznieś na Pana swego,
gdzie twój żywot skryty z Nim.
Porzuć blaski ziemi tej,
nie nasycą duszy twej
nie nasycą duszy twej

Walka będzie wnet skończona,
krok ostatni zrobisz wnet,
praca dzienna dokończona,
coraz bliższy kres twych bied.
Z blaskiem rannych, jasnych zórz
przyjście Pana bliskie już
przyjście Pana bliskie już

[083]
Świat doczesny jest pustynią
Jakiż wybór tu uczynię?
Czegóż pragnąć, czego chcieć?
Wszego zbyłem się pragnienia,
Nie mam nic tu do stracenia,
Kij pielgrzymi tylko muszę mieć.

Łatwo jest tę drogę zoczyć,
którą mam w pustyni kroczyć,
bo stóp Pańskich widzę ślad.
Jak On wiernie mnie miłuje,
tak też drogę mi wskazuje,
śmiało kroczę naprzód za Nim w ślad.

W tej pustyni, gdzie idziemy,
jedną ścieżkę dostrzegamy,
ślad to w piasku Jego nóg.
A więc idę, za Nim śpieszę,
bym w Ojcowskie wszedł pielesze,
gdzie zwycięstwa wieniec dał Mu Bóg.

Jezu, duch mój wzwyż ulata,
pragnąc odejść z tego świata,
gdy naprzeciw wyjdziesz mnie.
Tyś ojczyznę mi zgotował
i Swym okiem wciąż kierował
przez daleką, pustą drogę tę.

Ścieżka, którą Sam chodziłeś
i mnie po niej prowadziłeś,
źródłem wciąż pociechy mej.
Choć mnie laska Twoja cieszy,
ale w łasce Twojej śpieszę
ujrzeć Ciebie w górze, w chwale Twej.

[084]
Tyś prawdziwym źródłem życia,

Jezu, słońcem chwały Ty!
Łaskę, pokój tak obficie
Mamy wciąż od Ciebie my.
Teraz za nas orędujesz
Prośby Swoich wysłuchujesz,
Błogosławić wciąż chcesz nas,
Karmisz, pielęgnujesz wczas.

Wszystkie członki Swego Ciała
racz ożywić, Zbawco, Sam.
Spraw to, by do serc spływała
cisza, pokój, radość nam.
Niech Twój Duch znów nam otworzy
cudne skarby Prawdy Bożej,
aż się nam obecność Twa
już widzialnie ujrzeć da.

Wszystkie serca tu, w niskości
niech do Ciebie zwrócą się.
Każdy niech Twej wspaniałości,
niechaj pragnie tylko Cię.
Wówczas radość nas przepełni,
na Twą wolę zdanych w pełni,
by z najgłębszych przyczyn cześć
mogła się w podzięce wznieść.

[085]
Zaspokoić serc pragnienia
Przyjdź Panie nasz!
Wziąć nas z kraju łez, cierpienia
Przyjdź Panie nasz!
Tu gdzie wróg się wielce sroży,
Szatan sidła swoje mnoży,
Słabo brzmi hymn chwały Bożej,
Przyjdź Panie nasz!

Rozłączeni święci Pana.
Przyjdź, Panie nasz!
Nie jest jedność ich widziana,
przyjdź, Panie nasz!
Szatanowi zwieść się dają,
grzech i świat ich omamiają,
Ciebie, Panie, znieważają.
Przyjdź, Panie nasz!

Tam słabościom kres nastąpi.
Przyjdź, Panie nasz!
Nikt od Ciebie nie odstąpi,
przyjdź, Panie nasz!
Każdy Cię powita snadnie,
z uwielbieniem do nóg padnie,
by na wieki czcić Cię godnie.
Przyjdź, Panie nasz!

Tam objawisz się wspaniale,
przyjdź, Panie nasz!
ze wszystkimi Swymi w chwale,
przyjdź, Panie nasz!
Ziemia, niebo złożą w dani
sławę Ci i chwałę, Panie.
O, jak błogie dokonanie!
Przyjdź, Panie nasz!

[086]
Nie zaniechasz, ani mnie nie opuścisz:
W Ojcowskich rękach niesiesz mnie i tulisz,
O, Ojcze miłość Twoja wiecznie trwa!
Ja ufam Ci, ja ufam Ci!

Nie zaniechasz, ani mnie nie opuścisz,
Gdy niedostatek i potrzeba bliska,
Ucisku fale zagrażają mi,
Ja ufam Ci, ja ufam Ci!

Nie zaniechasz, ani mnie nie opuścisz,
Gdy pomocnika nie widzę w pobliżu,
A wróg mnie trwoży i naciera wciąż,
Ja ufam Ci, ja ufam Ci!

Nie zaniechasz, ani mnie nie opuścisz,
Aż biegu mego dokonam na ziemi,
Aż minie okres bojów wiary tu.
Ja ufam Ci, ja ufam Ci!

[087]
Pełnią błogosławieństw, Panie,
W niebie darzyć będziesz nas,
Gdzie będziemy nieprzerwanie
Z Tobą się radować wraz.

Gdy przemienisz nasze ciała,
wtenczas bóle skończą się.
Radość będzie doskonała,
gdy ujrzymy Jezu Cię!

Wiecznie będą wraz z radością
godnie wielbić, sławić Cię.
Tam, gdzie wszystko tchnie miłością,
serca będą cieszyć się.

W chwale wszyscy Twoi święci
sercem, duszą jedno są,
wskroś wdzięcznością przeniknięci
w pieśni hołd Ci dadzą z czcią.

[088]
Przebywam na obczyźnie,
A świat ten nie zna mnie;

Prowadzą ku Ojczyźnie
Mnie wiernie ręce Twe.
Na każdym przykrym kroku
Cię widzę wiarą mą,
Twój ślad widoczny oku,
Jak szedłeś ścieżką tą.

Czy twardą drogą zdążam,
zmęczonym czując się,
za Tobą wciąż podążam,
bo w łasce wiedziesz mnie.
Gdy strudzą się me nogi,
wytchnienia jest mi brak,
mam w sercu pokój błogi,
Tyś mym spoczynkiem wszak

Choć szatan swą chytrością
używa słabość mą,
lecz Ty mi Swą bliskością
zwyciężać dajesz go.
Pokarmem i napojem
i źródłem jesteś Sam.
Zliczyłeś włosy moje,
czyż trwożyć się tu mam?

[089]
Pasterzu wierny, dzięki Ci
Za błogosławieństw chwile,
Z pełności Twojej wzięliśmy
Z ust Twoich słowo w sile.
Dodajesz Sam otuchy nam
Kierować na Cię oczy,
Radośnie drogą kroczyć.

Nas wprowadziłeś w światłość Swą
do świętej Swej bliskości,
by każdy życia ciemność swą
zobaczył w Twej jasności.
Na nowo Tyś tak mile dziś
nas uczył po Bożemu.
Imieniu chwała Twemu!

Dopomóż też nam Słowo Twe
w szczerości tu zachować,
abyśmy mogli w trudne dnie
ku czci Twej pielgrzymować.
By w każdy czas widziana w nas
tu coraz więcej była
bliskości Twojej siła.

[090]
Słowo z ust Twych pochodzące
Wiecznie, mocno Panie, trwa,
Wieść radosną zwiastujące,

Ponad złoto wartość ma.
Wieczną myśl Twa o zbawieniu,
Doskonałym wykupieniu
I bezmierną miłość Twą,
W nim podajesz wszystko to.

Prawdą, życiem i światłością
jest tu dla nas Słowo Twe;
ten nie błądzi, kto z szczerością
w Duchu Twym wypełnia je.
Słowom Twym się przysłuchiwać,
Twe nauki zachowywać, —
ten najlepszy dla nas dział
tu potrzebą nam się stał.

Ojcze, dzięki za Twą łaskę,
mannę życia, niebios dar,
za pielgrzymczą, dobrą laskę
i za mądrość Twą bez miar.
Moc dla słabych, w trwodze — męstwo,
miecz do walki o zwycięstwo.
Za to wszystko dzięki przyjm,
co nam dajesz w Słowie Swym.

[091]
Wolni od prac i znoju
W przepięknym dla nas dniu
Zebraniśmy w pokoju
Przy Słowie Pana tu.

W Imieniu Twoim, Panie,
dziś zejść się dałeś nam,
a siewu wykonaniem
pokieruj możnie Sam.

Daj mądrość, zrozumienie,
błogosławieństwo zlej,
a życia Twe nasienie
w serc dobrą glebę wsiej.

By owoc nasz wspaniale
w wieczności mógł się lśnić,
by żniwo ku Twej chwale
obfite mogło być.

[092]
Wznieś, Panie serca nasze wzwyż,
A każde ucho otwórz też,
Przez Ducha wprowadź w Słowo nas,
Daj by pokarmem było wczas.

By serca mogły skupić się,
od niepokoju zwolnij je;
Ty Sam głębiny serca wzrusz

i łaski Twej świadomość włóż.

U cichych, czystych życia wód
niech obozuje ten Twój lud.
Prawdziwe, dobre słowo dasz
Ty, Zbawco Ciała, Pasterz nasz!

[093]
Zbawienne dzieło dokonane
Przez Twoją Panie, świętą krew.
Niebieskie miejsca darowane
Już nam nie grozi Boży gniew.
Tyś łaską udarował nas,
Do tronu Ojca dostęp dał.

Ty, Panie Jezu, chętnie spełniasz
błagania, prośby naszych dusz.
Twa miłość wiecznie się nie zmienia,
jest wierna w czasie trwóg i burz.
Czekamy ufnie Ciebie wciąż,
do wiecznej chwały racz nas wziąć.

O, niewymowne zachwycenie
w tym bliskim wielkim chwały dniu.
Zbawiciel spotka Swą Wybraną,
by wiecznie dana była Mu.
O, Jezu, przyjdź po własność Swą,
i zabierz tam, w Ojcowski dom.

[094]
Jak błogo wiedzieć: Jezus jest mój!
Jak ta świadomość słodzi mi znój
On życie z nieba, wieczności dział
I odpuszczenie grzechów mi dał.
Wysławiam Zbawcę za błogi stan,
Bo gdzież od Niego łaskawszy Pan.
Kto może tyle pociech mi nieść?
Nikt tylko Jezus – Jemu więc cześć.

Dlań ja żyć pragnę, to życia raj,
śpiewaj Mu serce, wdzięcznie Mu graj!
On mnie prowadzi przez mgłę, i cień,
gdy zło mnie trwoży-wyrywa zeń.
Wysławiam Zbawcę za błogi stan,
Bo gdzież od Niego łaskawszy Pan.
Kto może tyle pociech mi nieść?
Nikt tylko Jezus – Jemu więc cześć.

Ja jestem Jego, a On jest mym,
pokój na wieki znalazłem w Nim,
Mam w Nim ufanie jedyne swe,
a On do chwały prowadzi mnie.
Wysławiam Zbawcę za błogi stan,
Bo gdzież od Niego łaskawszy Pan.

Kto może tyle pociech mi nieść?
Nikt tylko Jezus – Jemu więc cześć.

[095]
Panie Jezu, jak radośnie
Zbliżać się do Ciebie nam
Kiedy z ust Twych tak miłośnie
Słowo Twe podajesz Sam.
Sprawić racz, by nie przebrzmiały
Dziś daremnie Słowa Twe,
Lecz by w sercach zamieszkały,
Racz głęboko wpisać je.

U nóg Twoich przebywamy,
Zbawco, Sam Ty do nas mów,
słodkiej mowy Twej słuchamy,
żądni Twych zbawiennych słow.
Ucz nas być uczniami Twymi,
jak ten krótki życia czas
wykorzystać tu na ziemi
dla wieczności naucz nas.

Niech nam Słowo Twoje, Panie,
błogosławieństw wiele da,
niechaj Duch Twój nieprzerwanie
wpływ przemożny na nas ma,
aby w nas się zachowało
wiernie to, coś podał nam,
by się wielu przekonało,
że masz Słowa życia Sam.

[096]
Twe Słowo prawdą jest jedynie,
Daj zostać mi przy Słowie tym.
I niech na drodze mego życia,
Jest ono światłem nogom mym.
Choć minie ziemia ta i niebo,
Trwa wiecznie, mocno Słowo Twe,
Ni kreska, jota nie upadnie,
Twe Słowo musi spełnić się.

Daj mi spoczywać w Twym pokoju,
Twa łaska, Panie, starczy mi,
cokolwiek czynię albo mówię,
niech czynię to ku Twojej czci.
Gdym obciążony, dodaj siły;
gdy w drogę ruszam, przy mnie stój;
gdy wróg mi wszystko chciałby wydrzeć,
mnóż łaskę mi i pokój Twój.

[097]
Imię Jezus. Tę głębokość
Czy zgruntować może kto?
Niezmierzona to wysokość,

Nieskończona miłość to.
Tu Imienia Twego pełność
Niezbadana dla mnie jest.

Imię Jezus! Wiecznym zdrojem
Tyś zbawienia, mocy wszej,
Tyś w noc ciemną światłem moim
i spoczynkiem duszy mej.
Miłość, wierność, łaska Twoja
wiodą mnie po ścieżce tej.

Imię Jezus! W Tobie skryty
przez pustynię idę tę.
Pokój w Tobie całkowity,
szatan cofa się od Cię.
Kiedym w Ciebie jest wpatrzony,
nie drżę ani waham się.

Imię Jezus! Moc w cierpieniu,
pewne czółno podczas burz,
Tyś pociechą w utrapieniu,
lekiem dla zbolałych dusz
i ucieczką w pokuszeniu,
manną dla łaknących dusz.

Imię Jezus! Me pastwisko,
wciąż nadzieją krzepisz mnie.
Tyś jutrzenką, która blisko
wschodu jest, by zjawić się.
W górze całkiem pojmę wszystko,
com tu widział, wierząc w Cię.

Imię Jezus! Życia Słońce,
radość Ojca wieczna Ty,
teraz i po wieczność tchnące
błogą rozkosz w serce mi.
Przez promienie Twoje lśniące
wszystko nowe stanie się.

[098]
Rzuć troski, zmartwienia i ból,
i cierpienia w tak
miłujące serce Ojca

Gdy zgryzot moc dręczy,
niedostatek męczy,
ramiona otwiera On Swoje.

Co gniecie tu ciebie,
On bierze na Siebie,
silnymi rękami cię wiodąc.

On czuwa i chroni
i pewnie osłoni

cię w nocy cierpienia i śmierci.

Już wkrótce w wieczności
strumienie błogości
pokrzepią nas w górze u Pana.

Któż w mocy, w miłości,
w bogactwie, w litości
do Niego podobny być może!

[099]
Skałą wieczną jesteś.
Ty, miłość objawiłeś mi.
Radość w serce moje wlał,
Łaskę Swą i pokój dał.
Krwią Swą oczyściłeś mnie;
Życie poświęciłeś Swe.

Wieczną skałą Panie Tyś,
co ochrania jeszcze dziś.
Z niej do życia płynie wciąż
pokrzepienie, siła, moc.
Daj, bym w Słowie pewnie stał,
w społeczności z Tobą trwał.

W tej podróży krótkiej mej,
tylko przy pomocy Twej
jestem w stanie śpiewać pieśń
na Twą chwałę, na Twą cześć.
Wieczną skałą Panie Tyś,
tak jak wczoraj, tak i dziś!

[100]
Panie, miłość okazałeś
I na śmierć oddałeś się.
Na pniu krzyża wywalczyłeś
Pokój wlałeś w serce me.

Twoja miłość dała życie,
w Ojca wprowadziła dom.
Obdarzyła tak obficie,
łaskę okazuje wciąż.
Panie, Tobie chwałę, cześć
za Twą łaskę pragnę nieść.

Twą miłością mnie osłaniasz
kiedy mi brakuje sił.
Tarczę wiary mi podajesz,
bym w czas pokus silny był.
Panie, Tobie chwałę, cześć,
za Twą pomoc pragnę nieść.

Twą miłością mnie ozdabiasz
i przemieniasz w obraz Swój.

Kiedyś w górę mnie zawezwiesz,
bom już jest na wieki Twój.
Panie, Tobie chwałę, cześć
za mą przyszłość chcę Ci wznieść.

[101]
Gdzie dwóch lub trzech o Panie,
Są z wykupionych Twych
W imieniu Twym zebrani,
Tam jesteś pośród nich.
Tak niegdyś w gronie Swoich
Obecnyś zawsze był,
A każdy z świętych Twoich
Cię godnie z serca czcił.

Że jesteś — w to wierzymy —
i teraz pośród nas,
więc dzięki Ci wznosimy
w ten błogi dla nas czas.
Sławimy Ciebie za to,
żeś nasze grzechy starł,
Twa śmierć nam jest zapłatą,
wykupem z wiecznych kar.

Bo wiemy Panie, o tem,
żeś kupił Swą nas krwią,
nie srebrem ani złotem
na wieczną własność Swą.
Należna bądź Ci chwała
za Twój z miłości zgon,
bo śmierć nam Twoja dała
wstęp w Ojca Twego dom.

[102]

Jak mam Boże, nie dziękować,
Jak tu nie mam wdzięcznym być?
Z Twych wspaniałych spraw radować,
W Twej radości ciągle żyć?
Jest to miłość, miłość dziecka,
Ciągle wzrusza serce Twe,
Kiedy pielęgnujesz mnie,
Ciebie sławić wielka łaska,
Oprzeć się na Słowie Twym,
Kiedy trwoga w sercu mym.

Dla mnie niegdyś zgubionego,
gdym ja w śmierci grzechu żył,
dałeś Ojcze, Syna Swego,
który za mnie w śmierci był.
Może zbadać ktoś, co czynisz
na tej ziemi, Ojcze Ty?
Kto przeniknie Boże Cię?
Kto odczuje, jak miłujesz?

Wciąż jest nowa miłość Twa,
wierność, wieczna łaska Twa.

O, tak, nigdy się nie skończą
dary Twoje, Ojcze nasz.
Gdy się Twoi w modłach łączą
Ty wysłuchaj zawsze wczas.
Chcesz nas łaską Swą obdarzać,
całe oddać serca Swe,
Swoją miłość w życie me.
Daj mi łaskę Cię wysławiać
teraz, a po czasie tym
przynieść Tobie chwały hymn.

[103]
Przed założeniem świata Bóg,
W Jezusie wybrał nas,
Powołał w łasce z grzesznych dróg
Ku wiecznej sławie Swej.

Aby objawić łaskę tę,
na ziemię zstąpił Syn,
w ofierze złożył życie Swe,
by nas oczyścić z win.

Jako Baranek przelał krew,
poniósłszy za nas zgon,
przejednał sprawiedliwy gniew,
wwiódł nas przed Boży tron.

O, za tak wielką miłość tę,
którą wprowadził w czyn,
w podziwie przed Nim korzym się,
dziękczynny wznosząc hymn.

[104]
Łaska naszego Chrystusa i Pana
I miłość Boża wraz ze społecznością
Ducha Świętego niechaj będzie z nami
Z nami wszystkimi
Amen, niech się stanie!

[105]
O, gdzież jest taki Bóg jak Ty!
W Swej łasce, w cierpliwości!
Tyś grzesznym odpocznienie dał,
Wywiodłeś z dróg ciemności.
Zniknęła noc, grzechowa moc:
Twój Syn jednorodzony
Ratunkiem jest zgubionych.

O, gdzież jest taki Bóg jak Ty!
Któż miłość pojmie Twoją?
Wszak z woli Twej za wrogów Twych

Syn oddał życie swoje.
I przez ten zgon przyodział On
nas Swą sprawiedliwością
i stał się nam światłością.

O, gdzież jest taki Bóg jak Ty!
gdzie wierność równa Twojej?
Kto bez wytchnienia troszczy się,
śląc siłę w każdej dobie?
O, pozwól nam tak tu, jak tam,
opiewać miłość Twoją,
boś wierną nam ostoją.

O, gdzież jest taki Bóg jak Ty!
W potędze i wszechmocy!
Zbawienie, życie dałeś nam
i śpieszysz ku pomocy.
O, Boże, przyjm pochwalny hymn
od wszystkich nas zebranych,
przez Cię umiłowanych.

[106]
Niech pozostanie z nami
Cudowna łaska Twa,
Ta, która nas pociesza,
Ochrania nas od zła.

Posilaj nas Swym Słowem
w czas dobry jak i zły,
byśmy w Twej łasce rośli,
pokarmem bądź nam Ty!

Gdy wróg usilnie szkodzi
i świat wyszydza w glos,
nic to, bo w łasce Swojej
Pan wiedzie ciągle nas!

Ach, zostań z Twoją łaską,
by pewny był nasz krok,
abyśmy kierowali
na Ciebie zawsze wzrok.

Ach, zostań z Twą wiernością
na zawsze, Panie nasz.
Bądź z nami z Twą miłością
ta nie zawiedzie nas!

[107]
O, Panie Boże, Ojcze nasz,
Pamiętasz o nas stale,
Błogosławieństwo, miłość masz,
Swą pomoc zawsze dajesz.
Z pełności Swej obdarzać chciej
Gdy Ciebie, Dawcę mamy,

Wsze dary posiadamy.

Jak wiele uczyniłeś nam
zbawienie darowałeś,
własnego Syna dałeś tu,
nam Jego poświęciłeś.
Był chętny On
tu ponieść zgon.
To Ojcze z woli Twojej
Syn oddał życie swoje.

Ufnością, Ojcze, jesteś Ty
serdecznie nam oddany.
Ty czuwasz w łaskawości Swej.
O, Boże ukochany!
Spoczniemy wnet
tam w Domu Twym,
będziemy tam szczęśliwi
na zawsze z Tobą żyli!

Ty nas miłujesz, dobrze nam,
pociechą nas obdarzasz,
nas pielęgnujesz w każdy czas
i radość w serce wkładasz.
Prowadzisz nas
jak dzieci Swe,
abyśmy Ciebie czcili,
wielbili i sławili.

[108]
Mój Jezu, mój Pasterzu,
Ty troszczysz o mnie się.
Znalazłeś swą owieczkę,
Do siebie wziąłeś ją.
Twój Duch mi towarzyszy,
Twe oko chroni mnie,
I Twoje mocne ramię
Osłania nocą dniem.

Ty poisz mnie przy zdroju,
posilasz hojnie wczas,
prowadzisz mnie w pokoju,
gdy pokuszenia czas.
Tyś światłem i pociechą,
ochraniasz w boju mnie.
Twa bliskość daje siłę
i radość w serce me.

Wnet zstąpisz na zew trąby,
wnet zniknie smutek, łza,
brzmieć będzie tam śpiew wieczny,
gdzie radość Boża trwa.
Pasterzu, wnet połączysz
ze swoją trzodą mnie.

Z nią także się objawisz
w potężnej chwale Swej.

[109]
Woła już Cię własność Twa
I w oczekiwaniu trwa
Gdyż tam w górze będzie już
Doskonale wielbić Cię
W świece tym samotni są
I niezrozumiani.
Ale dajesz pomoc Swą
Wiedziesz też w radości

Tam w Ojczyźnie w niebie jest
miejsce zgotowane.
Tam już nie ma łez ni trwóg,
nie ma też dostępu wróg.
Nie ma rozłączenia tam.
Będziem zawsze z Panem!
To pociesza serca nam.
Wieczność dla nas darem!

Przyjdź, Jutrzenko jasna, przyjdź
nie odwlekaj dłużej;
Trwożnie jest tu często nam,
pragniem zachwycenia tam.
Nie zostawisz samych nas.
Ujrzym Ciebie w chwale!
W Ojca Dom wprowadzisz wraz.
Będzie tam wspaniale!!

[110]
Za nas Panie Jezu zmarłeś,
Grzechu pokonałeś moc,
Wszystkie nieprawości starłeś,
Swoją pomazałeś krwią
Tyś nam miejsce przy strumieniach
Cichych żywych wód Twych dał
Zawsze w ciężkich pokus dniach
Wzywa Ciebie własność Twa.

Syn Człowieczy zastępuje
i pokrzepia w każdy czas.
Oskarżyciel ustępuje
kiedy Pan ochrania nas.
Bo Baranek Swoją Własność
nie wypuści z ręki Swej.
Chociaż szatan skarżyć śmie,
Pan Wybraną widzi w niej.

Jezu, w łasce Swej kierujesz
drogo Swój nabyty Lud.
Swoją drogę mu wskazujesz
i cel tej wędrówki tu.

Przez pustynię niezachwianie
wiedziesz do Przybytku nas.
Gdy skończymy ziemski bieg,
w Ojca Dom wprowadzisz wnet.

[111]
Jezu, życiem nam się stałeś,
Śmierć zgładziwszy w śmierci Swej
I dotkliwe przecierpiałeś
Dla nas męki w duszy Twej
Pozwoliłeś się poniżać,
Dałeś przybić się do krzyża,
Nie szczędzono hańby drwin
Tobie choć Tyś Boży Syn.

Milcząc zniosłeś sprzeciwianie,
naśmiewanie, bicie w twarz,
biczowanie i oplwanie,
Panie Jezu, Zbawco nasz.
Dałeś za nas życie drogie,
aby nas pojednać z Bogiem;
że omyłeś nas w Swej krwi,
z głębi serca dzięki Ci!

Jezu, dzięki za zebrany
na Golgocie w śmierci plon,
za Twe męki, za Twe rany,
za zastępczy za nas zgon.
Za Twą boleść, poniżenie,
niezgłębione udręczenie,
Tyś się za nas grzechem stał,
wiecznych jesteś godzien chwał.

[112]
O, Baranku nasz z rodu Dawida,
Wszystkie nasze grzechy zmyłeś
I przekleństwo oddaliłeś
O Baranku nasz z rodu Dawida!

Boga wzywał sam
opuszczony Pan:
Boże, czemuś mnie opuścił
W duszy Swej boleści znosił.
Boga wzywał sam
opuszczony Pan.

Wziąłeś na Się grzech,
przejednałeś gniew.
Panie, grzechu Ty nie znałeś,
sam się życiem wiecznym zwałeś.
Wziąłeś na Się grzech,
przejednałeś gniew.

Uwielbiony Bóg,

pokonany wróg.
Liczne rzesze uwolnione
kiedyś przez wroga dręczone.
Uwielbiony Bóg,
pokonany wróg.

Uwielbienie, cześć
z serca chcemy nieść.
Tyś do Chwały wywyższony
nieustannie, godnie czczony.
Uwielbienie, cześć
z serca chcemy nieść.

[113]
Dzięki Ci Baranku Boży,
Tyś za Swych na krzyżu zmarł.
Ty przyniosłeś miłość w darze,
Przez Swą śmierć wsze winy starł.
Gdyś Ty, Panie za nas zmarł
Okazałeś nam Swe serce,
Tyś w cierpienia oddał się,
Nasze winy zgładził wsze.

Bój w modlitwie Swej toczyłeś
w Getsemane widzim to.
Z Ojca rąk się pokrzepiłeś
w ciężkich tych godzinach, bo
Jezu, tam w ogrodzie Ty
w tej samotnej walce trwałeś.
Z woli Ojca wziąłeś Sam
kielich cierpień pełen tam.

Na pniu krzyża podwyższony,
na Golgocie zawisł Pan
Jego miłość podziwiamy
w pełni ją okazał tam.
W strasznych trzech godzinach mąk
,,Wykonało się” wyrzekłeś,
więc możemy Panie wznieść
Tobie dziękczynienie, cześć.

[114]
O, Jezu, wieczne znalazłeś dla nas wykupienie.
Ma sprawiedliwość i pokój przez krzyż połaczenie.
W krwi Twojej dan
łaski cud, bowiem z Twych ran
Życie wytryska strumieniem.

W skrusze i z wiarą, gdy wyzna Ci grzechy kto swoje,
z Bogiem pojednasz go, Jezu, obdarzysz pokojem
i łaską Swą
hojnie uwieńczysz też go,
jak Słowo mówi nam Twoje.

I choćby słońce zagasło wśród niebios sklepienia,
góry zapadły do morza, lecz Ty się nie zmieniasz,
wiecznieś ten sam,
coś rzekł w Swym Słowie, dasz nam,
wierność się Twoja nie zmienia.

[115]
Panie, jak dobrze, wdzięcznie,
gdy bracia żyją zgodnie,
W pokoju, w społeczności,
Zawsze w jednomyślności.

Kosztowny balsam płynie
Z Twej obecności, Panie,
A woń z Twych szat kapłańskich
Rozpływa się wśród Twoich.

Jak rosa z gór Hermonu
spływa na błoń Syjonu,
tak pragniesz w Swej miłości
widzieć braci w jedności.

Swym bowiem obiecał Pan
w niebie wieczny błogi stan
i w Swojej łaskawości
wiedzie ich w Dom Ojcowski.

[116]
Ożywcze źródło tryska
z Golgoty twardych skał,
by grzesznik wodę żywą
na win obmycie miał.
Słyszysz? Każdego woła
Do źródła Boży Syn:
Grzeszniku, pójdź do zdroju
I obmyj się z swych win!
Patrz źródło z Golgoty płynie
Źródło z Golgoty płynie,
Płynie tak wciąż dla wszystkich nas,
Źródło z Golgoty płynie.

Gdy grzechy twe cię trwożą,
Gdy Ciąży brzemię win,
Wiedz, że ratunek dla cię
Ma Zbawca, Boży Syn.
Ku Niemu idź z ufnością,
Gdy duch twój w trwodze łka,
On, ulży twej niedoli
I pokój Swój ci da.
Patrz źródło z Golgoty płynie
Źródło z Golgoty płynie,
Płynie tak wciąż dla wszystkich nas,
Źródło z Golgoty płynie.

A źródło owo życia Dla ciebie płynie wciąż,
Ku niemu przeto zawsze W niedoli chwilach dąż.
Ku swej radości poznasz, Że Bóg jest Ojcem twym
I znajdziesz źródło szczęścia Niewyczerpane w Nim.
Patrz źródło z Golgoty płynie
Źródło z Golgoty płynie,
Płynie tak wciąż dla wszystkich nas,
Źródło z Golgoty płynie.

[117]

Wielki Zbawco zaginionych
O Baranku Boży Ty
Niosłeś nasze wszystkie grzechy,
Zmarłeś tam na krzyża pniu.

Ciebie, Panie, Dawco życia
tu spotkały drwiny, śmiech
i haniebne urągania
Ty cierpliwie niosłeś je.

Otoczony mocą śmierci
za nas okup dałeś swój.
Tam od Boga opuszczony
wielki Sam toczyłeś bój.

Mocą Bożą Tyś wzbudzony
tam zająłeś w niebie tron.
Do Swej Chwały wywyższony,
aby błogosławić nam.

Wielki Zbawco zaginionych,
kto Ci ufa, wierząc w Cię
ten nie będzie zawstydzony,
gdyż skrył w skale wiecznej się.

[118]
Gdy w łasce Pan Swojej objawił mi się
I w serce mi pokój Swój dał,
To odtąd we wierze pieśń chwały Mu ślę,
Błogo mi, w Panu mam wieczny dział.
Błogo mi, błogo mi, błogo mi,
w Panu mam wieczny dział.

Baranek zapłacił za grzechy dług mój,
gdy za mnie przekleństwem się stał,
i za mnie w zastępstwie On żywot dał Swój,
Moja duszo, nie żałuj Mu chwał!
Błogo mi, błogo mi, błogo mi,
w Panu mam wieczny dział.

Gdy mnie niepokoić chce duszy mej wróg
i grozi mi wciąż jego strzał,
to daje mi pewność, że wroga Pan zmógł,

w Swej krwi świetne zwycięstwo mi dał.
Błogo mi, błogo mi, błogo mi,
w Panu mam wieczny dział.

Nikt więcej z rąk Zbawcy nie wyrwie już mnie,
bo to zapewnienie dał mi.
Mam w Nim odpocznienie, raduję w Nim się,
niech więc chwała na wieki Mu brzmi!
Błogo mi, błogo mi, błogo mi,
w Panu mam wieczny dział.

[119]
Na Jezusa kto spojrzy we wierze na krzyż,
ten z swych grzechów podniesie się zdrów.
Na Jezusa więc spojrzyj, do Niego się zbliż,
Dziś usłuchaj wezwania tych słów.
Spójrz, spójrz, w duchu spójrz!
Na Jezusa kto spojrzy we wierze na krzyż,
ten z swych grzechów podniesie się zdrów.

Ani modły gorliwe, ni rzewny twój płacz
nie uwolnią od grzechu Cię tu.
Krew Jezusa od sądu cię zwolni, o bacz!
Łaskę wieczną okaże ta krew.
Spójrz, spójrz, w duchu spójrz!
Na Jezusa kto spojrzy we wierze na krzyż,
ten z swych grzechów podniesie się zdrów.

Nie wątp dłużej, lecz wiarą tej łaski się chwyć,
wszystko Jezus wykonał, ty nic!
On dla Ciebie pomostem do Boga chce być,
na ratunek On dany ci jest.
Spójrz, spójrz, w duchu spójrz!
Na Jezusa kto spojrzy we wierze na krzyż,
ten z swych grzechów podniesie się zdrów.

Co podaje ci Jezus, radośnie ty bierz
to żywota wiecznego jest dział.
Przyjmij dziś i na własność swą przmieni i wierz
a na wieki już będziesz je miał.
Spójrz, spójrz, w duchu spójrz!
Na Jezusa kto spojrzy we wierze na krzyż,
ten z swych grzechów podniesie się zdrów.

[120]
Z Panem umierać, dla Niego żyć!
Może większego co nad to być?
Sercem oddanym wiernie Mu służyć,
Póki naszego życia trwa nić.

Cierpieć dla Pana, dla Niego żyć!
Czyż godniejszego może coś być?
Warto Dlań umrzeć, warto bojować,
warto dla Niego cały świat zbyć.

Wciąż umartwienie Pana nieść tu,
póki w pielgrzymce starczy nam tchu,
by żywot Pana był objawiony
na ciele naszym, na chwałę Mu!

[121]
Niechaj w sercach radość płonie
Niech wdzięcznością zawsze tchną,
Bo nas Jezus na Swym łonie
Nosi jako dziatwę Swą.
Radość, radość nieprzerwana,
Wszyscy się radujmy wciąż!
Radość ta od Pana jest nam dana
I nie zgaśnie nigdy już.

Sprawiedliwi wciąż jaśnieją,
radość w duszy płonie im;
podążajmy więc z nadzieją
służyć Panu w świecie złym.
Radość, radość nieprzerwana,
Wszyscy się radujmy wciąż!
Radość ta od Pana jest nam dana
I nie zgaśnie nigdy już.

Dziwnie w gorzkim życia znoju
dłoń Jezusa wiedzie nas.
Laską Swoją chroni w boju,
daje pomoc Swoją wczas.
Radość, radość nieprzerwana,
Wszyscy się radujmy wciąż!
Radość ta od Pana jest nam dana
I nie zgaśnie nigdy już.

[122]
Gdy na ten świat spoglądam, Wielki Boże,
Coś stworzył go wszechmocnym Słowem Swym.
I gdy na ludy wszego świata spojrzę,
coś je rozmieścił na okręgu ziem.
Me serce w uwielbieniu śpiewa Ci:
Jak wielkiś Ty! Jak wielkiś Ty!
Me serce w uwielbieniu śpiewa Ci:
Jak wielkiś Ty! Jak wielkiś Ty!

Gdy na firmament patrzę, o mój Boże,
gdzie chmury kłębią się, lub lśni ich biel.
Gdzie słońce w dzień, a księżyc w nocnej porze
spełniają wciąż im wyznaczony cel.
Potęgę Twoją sławiąc śpiewam Ci
Potężnyś Ty! Potężnyś Ty!
Potęgę Twoją sławiąc śpiewam Ci
Potężnyś Ty! Potężnyś Ty!

Gdy wzniosę wzrok ku światom hen, tam w górze,

gdzie widzę gwiazd nieprzeliczony rój
i gdzie planety wielkie po przestworzu
bieg nieprzerwany odbywają swój.
W podziwie serce moje śpiewa Ci:
Wszechmocnyś Ty! Wszechmocnyś Ty!
W podziwie serce moje śpiewa Ci:
Wszechmocnyś Ty! Wszechmocnyś Ty!

Widząc, jak Jezus na ten świat się zniżył,
w pokorze przyjął kształt najniższych sług,
jak do mnie On nędznego się przybliżył,
na krzyżu spłacił wszelki grzechów dług,
O Twej miłości śpiewam z serca Ci:
Jak dobryś Ty! Jak dobryś Ty!
O Twej miłości śpiewam z serca Ci:
Jak dobryś Ty! Jak dobryś Ty!

Gdy w Słowie Swym Pan stanął na mej drodze,
gdym ujrzał tam niezmiernej łaski cud,
jak zgładził grzech, jak cieszy w życia, trwodze,
jak w łasce Swej osładza każdy trud,
Za miłosierdzie Twe godzieneś czci:
Łaskawyś Ty! Łaskawyś Ty!
Za miłosierdzie Twe godzieneś czci:
Łaskawyś Ty! Łaskawyś Ty!

A gdy mój Pan zabierze mnie ze świata
i gdy mnie olśni lica Jego blask,
gdy dana będzie mi z bisioru szata,
gdy ujrzę Go, Jezusa, Pana łask,
Z wdzięczności wzniosę uwielbienie Ci:
Godzieneś Ty na wieki czci!
Z wdzięczności wzniosę uwielbienie Ci:
Godzieneś Ty na wieki czci!

[123]
Boże, Święty Ojcze,
do Cię się zbliżamy,
Przez Chrystusa uwielbiamy.
Z świata Ty dla Siebie
Grzesznych powołałeś,
Z Ducha Swego narodziłeś,
Tobie cześć chcemy nieść,
Niech z serc naszych płynie.
Panu dziękczynienie.

Godzien uwielbienia
nasz Pan i Zbawiciel.
Jemu niechaj wciąż rozbrzmiewa
pieśń i dziękczynienie,
wciąż w Twej obecności,
a także w Twojej bliskości
wdzięczny hymn
niechaj brzmi.

Chwała Tobie, Panie,
po wsze czasy, amen!

[124]
O, Boże, przyjm cześć
Za nasz w Synu Twym dział
Bo dla grzesznych opuścił
On dom pełen chwał.
Alleluja, chwalmy Pana!
Alleluja, amen
Alleluja, chwalmy Pana!
Zanieśmy Mu cześć!

O, Ojcze, Tyś dał
Ducha Prawdy, by nam
miłość Zbawcy objawić
i grzeszny nasz stan.
Alleluja, chwalmy Pana!
Alleluja, amen
Alleluja, chwalmy Pana!
Zanieśmy Mu cześć!

Więc niech nowa pieśń
Teraz już Tobie brzmi,
bo Baranek nas Boży
w Swej oczyścił krwi.
Alleluja, chwalmy Pana!
Alleluja, amen
Alleluja, chwalmy Pana!
Zanieśmy Mu cześć!

[125]
Ach, Pasterzu, jaka litość,
Jaka miłość wiodła Cię,
By się za owieczki oddać;
Tak umiłowałeś je.
Z tej pustyni, śmierci nocy,
I z tych ziemskich zgubnych stron
Niesiesz trzodę Swą łaskawie
Na ramionach w niebios błoń,
Na ramionach w niebios błoń.

Udział nasz w Twym jest zbawieniu.
Stałeś naszym Zbawcą się.
Wzywasz owce po imieniu,
wiedziesz do Wód cichych je.
Poświęciłeś się bezmiernie
nigdy nie zginiemy już,
swe owieczki strzeżesz wiernie
któż nam zaszkodzić może, któż,
któż nam zaszkodzić może, któż.

Na tej ziemi żadne moce
naszych nie przemogą dusz.

Choć tu zła panują moce
nic nas nie rozłączy już.
Żadne siły nie są w stanie
z ręki Ojca wyrwać też
ni odsunąć od Cię, Panie
łaską wzmacniasz naszą więź,
łaską wzmacniasz naszą więź.

[126]
Za ojczyzną zatęskniła
spracowana dusza ma,
tam mnie czeka cisza miła,
radość tam bez końca trwa.
Z tej doliny śmierci cieni
Do ojczyzny śpieszę się,
Tam Pan wszystkich tych przemieni
Kto miał w Nim zbawienie swe.

W mej ojczyźnie radość czysta,
nikt nie może zgłębić jej,
bez cierpienia, wiekuista,
tak, jak wieczny Dawca jej.
Z tej doliny śmierci cieni
Do ojczyzny śpieszę się,
Tam Pan wszystkich tych przemieni
Kto miał w Nim zbawienie swe.

W mej ojczyźnie Jezus Panem,
do mnie On wyciągnie dłoń,
aby wieńcem obiecanym
przyozdobić moją skroń.
Z tej doliny śmierci cieni
Do ojczyzny śpieszę się,
Tam Pan wszystkich tych przemieni
Kto miał w Nim zbawienie swe.

W mej ojczyźnie pokój trwały,
wiernych Pan zbierze tam.
Boża ją, oświeca chwała,
światłem jest Baranek Sam.
Z tej doliny śmierci cieni
śpieszę wejść w ojczyznę mą.
Na wskroś mnie tam rozpromieni
Jezus obecnością Swą.

[127]
Święcie, harmonijnie
Brzmi harf czysty ton,
Przez niebiosa płynie,
Aż przed Boży tron.
Wnet w świątyni Twojej
Będą święci nieść
Hołd i pieśni nowe,
Na Baranka cześć!

W świętej Twej Stolicy
Twoi ujrzą Cię
po Bożej prawicy
i zachwycą się.
Twe przebite ręce
to miłości znak,
który w strasznej męce
Swej zdobyłeś tak.

Wielbim Cię w zachwycie
za zbawienie Twe.
Tyś poświęcił życie
i Swą drogą krew.
Będzie z ust brzmieć wielu
uwielbienia śpiew
w niebie na weselu
Barankowym wnet.

Święcie, harmonijnie
brzmi zwycięstwa ton.
Zabrzmi wnet świat cały:
Chwały godny On!
Sława Jezusowi!
Chwałę, hołd i cześć
Bogu, Barankowi
godnie będziem nieść.

[128]
Pasterzu mój, me serce się raduje,
I śpiewem tym, gorąco Ci dziękuję
Za Twoją dobroć, Panie mój.

Prowadzisz mnie na Swe zielone niwy
gdzie nie brak nic, więc jestem tak szczęśliwy
i dusza ma nasyca się.

Ty poisz mnie, gdy słabnę z utrudzenia,
o Panie mój, z przejrzystych wód strumienia
co nigdy nie wyczerpie się.

Prowadzisz mnie sprawiedliwości drogą
w imieniu Swym, a burze mi nie mogą
przeszkodzić, gdyż uciszasz je.

A choćbym ja miał iść doliną ciemną,
nie boję się, wszak zawsze jesteś ze mną:
pociechą mą jest laska Twa.

Tyś jest mój Pan. I dusza moja — Twoją,
olejkiem Swym namaszczasz głowę moją,
z Twych rąk mam kubek pełen dan.

Chcę Ciebie czcić w tym życiu wciąż i wszędzie

gdyż łaska Twa udziałem moim będzie,
dopóki tutaj dasz mi żyć.

[129]
Uderz w swoją harfę
Niech melodia brzmi,
Niech popłynie wdzięcznie
Pieśń ku Bożej czci.
Ojcze, mnie nabyłeś
Syna świętą krwią,
Grzesznych odkupiłeś
Już na własność Swą.

Ach, Ty Syna Swego,
tu posłałeś Sam.
Dla zbawienia mego
sąd On ponieść chciał,
wolę Twą wypełnił,
świat zwyciężył, śmierć,
zadowolił w pełni,
chwałę oddał, cześć.

Ojcze, miłość Twoja
wielbić pragnę wciąż.
Wierni uwielbiają,
z śpiewem niosą hołd.
Harfy brzmią dziękczynnie
i z czcią serca drżą,
kiedy jesteś przy mnie
wielkość widzę Twą.